Dziś 12 stron — Opat, który o mało nie wywołał wojny...

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Wydanie B. P. G. Ł. W. S.

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 24 lutego 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWN. „ZRYW" Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140 Konto bież.: Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 53

Z sobotniego posiedzenia Izby Ustawodawczej

Sejm złożył deklarację wolności obywatelskiej

Wszyscy mają być równi wobec prawa, ma być zagwarantowana nienaruszalność domowa i osobista, wolność prasy, słowa i stowarzyszeń

Amnestia uchwalona — Rząd otrzymał pełnomocnictwa — Apel Sejmu do Polaków za granicą — Zamknięcie sesji Sejmu

WARSZAWA (tel. wł.). Sobotnie posiedzenie Sejmu rozpoczęło się rozpatrywaniem sprawozdania komisji specjalnej do rządowego projektu ustawy o amnestii i poprawek, wniesionych przez posła Korbońskiego z PSL. Sprawozdawcą był poseł Sokorski.

Sejm uchwalił w trakcie czytania ustawę amnestyjną w brzmieniu, zaproponowanym przez komisję specjalną, odrzucając poprawki pos. Korbońskiego.

Równocześnie Sejm uchwalił jednogłośnie specjalny artykuł do ustawy amnestyjnej, zaproponowany przez posła Frankowskiego z Katolickiego Klubu Społecznego oraz przez związki i stowarzyszenia młodzieżowe.

Wypuszczeni na wolność mają być otoczeni opieką

Artykuł ten brzmi:

Sejm ustawodawczy zwraca się do rządu, a zwłaszcza do wszystkich ministrów, o roztoczenie wraz z czynnikami społecznymi opieki nad ujawnionymi i wypuszczonymi z więzień na podstawie amnestii osobami, a zwłaszcza młodzieżą, celem ułatwienia im powrotu do normalnego życia i produktywnej pracy dla Państwa.

Wniosek ten również został przyjęty jednomyślnie przy burzy oklasków całej Izby.

Ponadto przyjęto jednogłośnie poprawkę w artykule o przestępcach winnych klęski wrześniowej i faszyzacji kraju tej treści, że wszyscy ci, jak np. dziennikarze i publicyści, którzy przebywają za granicą, a którzy w słowie i druku propagowali faszyzację kraju, lub przyczynili się w jakikolwiek sposób do klęski wrześniowej — mogą powrócić do kraju.

Ustawa o pełnomocnictwach dla rządu

Z kolei przystąpił Sejm do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów mocą ustawy. Sprawozdawcą był poseł Jerzy Domiński z Stronnictwa Pracy. Projekt dekretu brzmi:

Art. 1. Upoważnia się rząd do wydawania dekretów z mocy ustawy według zasad ustalonych w przepisach artykułu 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19. 2. 1947 o ustroju i zakresie działania najwyższych organów R. P. na okres od dnia zamknięcia sesji Sejmu Ustawodawczego, otwartej w dniu 4 lutego 1947 r. do dnia otwarcia następnej sesji Sejmu.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Izba projekt powyższy uchwaliła.

Deklaracja Sejmu

Następnie Sejm przyjął deklarację w przedmiocie realizacji praw i wolności obywatelskiej.

Sejm Ustawodawczy jako organ władzy zwierzchniej narodu polskiego deklaruje uroczyście, iż w swoich pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz przy wykonywaniu kontroli nad działalnością rządu i ustalaniu zasadniczych kroków polityki państwa będzie kontynuował realizację podstawowych praw i wolności obywatelskich, jak:

a) równość wobec prawa, bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko, lub wykształcenie,

b) nienaruszalność osobista,

c) wolność sumienia i wolność wyznania,

d) wolność badań naukowych, ogłaszanie ich wyników, oraz wolność twórczości artystycznej,

e) wolność prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacji,

f) prawo wybierania i wybieralności do organów władzy państwowej,

g) nienaruszalność mieszkania,

h) tajemnica korespondencji oraz innych środków porozumienia,

i) prawo wnoszenia skarg, petycyj i podań do własnych organów władzy państwowej,

j) prawo do pracy i wypoczynku,

k) prawo do zabezpieczenia w wypadkach niemożności zarobkowania,

l) prawo do nauki,

ł) opieki nad rodziną, oraz nad matką i dzieckiem,

m) ochrona zdrowia i zdolności do pracy.

Równocześnie Sejm stwierdza, iż wyzyskiwaniu praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem R. P. winny zapobiegać ustawy.

Apel Sejmu Ustawodawczego do Polaków za granica

Poseł Wende z SD odczytał projekt apelu Sejmu Ustawodawczego do Polaków, przebywających za granicami kraju. Apel brzmi jak następuje:

Rodacy, przebywający za granicami Kraju!

Bracia i Siostry!

Po latach barbarzyńskiego najazdu niemieckiego, po latach ofiarnej i zwycięskiej z nim walki, po 3 bez mała latach owocnych wysiłków nad odbudową odrodzonej Polski, pierwszy Sejm Ustawodawczy Rzplitej wzywa Was, Rodacy, do powrotu do kraju dla wspólnego nas wszystkich dobra.

Wzywa Was, Bracia i Siostry, — stańcie wespół z całym narodem do odbudowy państwa.

Jeden wspólny mamy cel: Celem tym jest jedność Polski umocnienie Jej siły, pomnożenie Jej świetności.

Cel ten pragniemy wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków osiągnąć.

Apel ten został przez Izbę jednomyślnie przyjęty, przy burzy oklasków całej Izby.

Na tym obrady o godzinie 15-tej zakończono, a sesja została zamknięta. Posłowie rozjechali się do domów.

Przyjaciółka Mussoliniego skazana na 15 lat ciężkich robót



Przez Sąd Wojskowy w Bordeaux skazana została na 15 lat ciężkich robót Magda Fontages, była przyjaciółka Mussoliniego, która w okresie okupacji Francji współpracowała z Niemcami. Na zdjęciu widzimy skazaną w rozmowie ze swym obrońcą. Z twarzy Magdy bije trwoga a zarazem oburzenie, że ją — jak sama to oświadczyła — można było sądzić i skazać. Magda Fontages założyła od wyroku apelację

Czy Anglicy opuszczą Grecję?

Zaprzeczenie rzecznika bryt. min. spr. zagr.

LONDYN (PAP). Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomościom, jakoby na zamkniętym posiedzeniu Partii Pracy minister Bevin lub inny przedstawiciel rządu złożył oficjalne oświadczenie, że wszystkie wojska brytyjskie, z wyjątkiem jednej brygady opuszczą Grecję do końca maja 1947 roku.

Zdrowa atmosfera

Okres, w który weszliśmy po wyborach do Sejmu, można by nazwać okresem likwidowania chaosu tymczasowości we wszystkich dziedzinach naszego życia publicznego. Tymczasowość zastąpi trwałość, stabilizacja, improwizację — planowość, a rozprzężenie ogólne — praworządność i dyscyplina społeczna. Co prawda, wielu ludziom w Polsce podobał się dotychczasowy stan płynny — podobała się chaotyczność, zrozumiała i usprawiedliwiona zresztą w pierwszym okresie powojennym. Wielu ludzi bardzo boleje nad przywracanym w Polsce porządkiem, nad postępującą konsolidacją sił narodowych, nad zwiększającą się przejrzystością całego życia zbiorowego. Wielu ludziom bowiem odbiera się dotychczasowe świetne możliwości żerowania na społeczeństwie i państwie, uniemożliwia im prowadzenie procederu pasożytniczego, przekreśla wspaniałe szanse łatwych, a kolidujących z kodeksem karnym i etyką obywatelską zarobków.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stabilizacja stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w państwie leży przede wszystkim w interesie szerokich mas, tych mas, które w pierwszym okresie naszej odzyskanej państwowości kładły o głodzie i chłodzie podwaliny pod nową rzeczywistość polską. Te właśnie szerokie masy miejskie i wiejskie, ci ludzie pracy fizycznej i umysłowej, oddając swe siły i wiedzę Ojczyźnie z pełnym poświęceniem, z ofiarnością godną podziwu i zasługującą na najwyższe uznanie, walnie przyczyniły się do tego, że okres pierwszego chaosu powojennego szczęśliwie został opanowany. Ich to jest główną zasługą, że na zamarłych gruzach zakwitło nowe życie, że cały wielki nowoczesny warsztat gospodarczy narodu ruszył natychmiast z miejsca, że skomplikowany mechanizm rozległej machiny państwowej nie zawiódł, acz kulał poważnie i zgrzytał przeraźliwie. Nie dokonalibyśmy tych cudów improwizacji, gdyby nie głęboka, niezachwiana wiara w słuszność naszej sprawy i w lepsze jutro Polski, gdyby nie przeświadczenie o odniesionym bezprzykładnym zwycięstwie polskim nad największym wrogiem w dziejach Słowiańszczyzny, gdyby nie nasz upór narodowy, nasza nieugiętość, nasza wrodzona umiejętność pokonywania nawet największych, piętrzących się na drodze do wytkniętego celu, trudności. Zwycięstwo to nasze jest tym większe, że równocześnie pokonywać musieliśmy różne opory wewnętrzne i pracować również za tych, którzy, ulegając syrenim głosom świadomych lub nieświadomych wrogów Polski, stali bezczynnie na uboczu, a nawet przeszkadzali.

Dziś weszliśmy w okres robienia generalnych porządków we własnym domu. Cały kraj pragnie, aby i ten okres przebyć bez szkodliwych dla gmachu Rzeczypospolitej wstrząsów. Cały kraj zmęczony długotrwałymi walkami i niesnaskami, nie pragnie niczego goręcej, jak najrychlejszego i najpełniejszego zasypania przepaści dzielą-

cej, niestety, zawsze jeszcze Polaków. Pełnym głębokiej wymowy dowodem tych pragnień jest przede wszystkim szeroka amnestia polityczna, najszersza i najwszechstronniejsza z wszystkich amnestyj, jakie kiedykolwiek w Polsce zastosowane były wobec przeciwników politycznych. Żyjemy w atmosferze niezwykle sprzyjającej puszczaniu w niepamięć wszystkiego, co nas różniło i co przeszkadzało kroczyć zwarcie do celu, pracować solidarnie nad podniesieniem stopy życiowej ludu polskiego i budowaniem nowej potęgi państwowej — żyjemy w atmosferze ogólnego przebaczania i przekreślania koszmarnej przeszłości w imię jaśniejszej, pogodniejszej, zgodniejszej przyszłości Narodu Polskiego, czego najlepszym dowodem jest ułaskawienie przez Prezydenta Rzplitej przywódcy WiN-u pułk. Rzepeckiego i powołanie go na wysokie i zaszczytne stanowisko zastępcy kierownika Wojskowego Instytutu Naukowego.

Wielkie i brzemienne są zadania nowego Sejmu, odpowiedzialna praca posłów nad znalezieniem ostatecznych dróg wyjścia z długoletniego labiryntu narodowego na równy, jasny szlak dziejowy. Jak dotychczas, nowy Sejm obrał drogę właściwą, jedynie słuszną i jedynie prowadzącą do celu. Wyrażamy życzenie, aby posłowie wytrwali w zbożnej swej pracy i dobrze spełnili misję, którą Naród Polski ich obarczył, żadnym nie ulegając wpływom i podszeptom, które by usiłowały zepchnąć ich z obranej, a tak zbawiennej dla kraju i jego przyszłości drogi.

Przemówienie posła Henryka Trzebińskiego

Amnestię podyktował rozum polityczny narodu

Stronnictwo Pracy pierwsze podjęło inicjatywę w sprawie amnestii na swoim Kongresie w grudniu 1946 r.

W dyskusji nad ustawą amnestyjną z ramienia klubu poselskiego Stronnictwa Pracy przemawiał poseł Henryk Trzebiński. Poniżej drukujemy treść tego przemówienia:

Wysoka Izbo!

Imieniem Klubu Poselskiego Stronnictwa Pracy mam zaszczyt niniejszym złożyć deklarację precyzującą stanowisko mego Klubu do przedłożonego projektu ustawy o amnestii. Stronnictwo Pracy będąc emanacją polityczną tych sił, które wyznają program chrześcijańsko-społeczny i oceniając w pełni odpowiedzialność za bieg wydarzeń i sytuację, w jakiej znalazł się nasz kraj w wyniku drugiej wojny światowej, wysunęło jako pierwszy postulat wprowadzenie w życie szerokiej amnestii politycznej.

Stron. Pracy, jako stronnictwo chrześcijańsko-centrowe, zdaje sobie bowiem sprawę, że z chwilą ukończenia budowy podstawowych zrębów nowej państwowości polskiej, w imię spokojnego i równego rozwoju naszej wspólnoty narodowej, trzeba ułatwić powrót do życia obywatelskiego tym wszystkim, którzy nie zrozumieli ducha współczesnej rzeczywistości i błądzili w ocenie Polski Demokratycznej. Reprezentowaliśmy przez cały ciąg naszej historycznej organizacji pogląd, iż należy konsekwentnie zdążać do jednego najwyższego celu, jakim jest dobro narodu i państwa, stosując metody, które w dalekiej konsekwencji nie będą budziły zastrzeżeń wśród szerokich kół społeczeństwa.

Nasz postulat wydania amnestii wypłynął nie z jakichkolwiek przesłanek konjunkturalnych czy oportunistycznych, lecz był on politycznym odpowiednikiem opinii nurtującej wśród świadomych warstw naszego narodu. Rozpatrując wszechstronnie całokształt układu sił politycznych w kraju Stron. Pracy doszło do przekonania, iż zamykając okres tymczasowości, nieuniknionej w państwie, które przeszło przez tak wstrząsający kataklizm dziejowy, jakim była druga wojna światowa, należy usunąć pozostałości tego okresu i przebaczyć wspaniałomyślnie elementom, które nadaremnie usiłowały opóźnić nasz marsz ku lepszej przyszłości, zgodnie rozpocząć erę normalnego życia państwowego.

Kierowaliśmy się przy tym zasadą, iż w obecnej dobie każda para rąk zdolnych do pracy jest potrzebna w wielkim wysiłku dźwignięcia naszego kraju na wyższy szczebel rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Mieliśmy również przeświadczenie, iż poważna część ludzi tkwiących w organizacjach podziemnych, w lasach, mimo swoich występnych działań, może jeszcze wrócić na drogę uczciwej pracy obywatelskiej, tym bardziej, że doświadczenie uczy, jak wielki jest procent tych, którzy zostali otumanieni, powodowani i wyzyskani przez czynniki nieodpowiedzialne i częstokroć zbrodnicze. Uważaliśmy że nową Polskę demokratyczną stać na wielki akt łaski, akt który w swoich skutkach niewątpliwie będzie oddziaływał pacyfistycznie i dobroczynnie na stan umysłów w kraju.

Uchwalenie amnestii wysunęło Stronnictwo Pracy na swoim pierwszym kongresie powojennym w dniu 1. 12. 1946 jak również w swoim programie wyborczym, za którym wypowiedziała się poważna część głosujących, zwłaszcza w województwach zachodnich.

Oceniając amnestię jako ważny krok naprzód w kierunku osiągnięcia jedności i zgody wewnętrznej, krok idący całkowicie po naszej linii programowej, z zadowoleniem przekonaliśmy się ,iż inicjatywa nasza na tym odcinku została podjęta również przez inne ugrupowania polityczne oraz czynniki rządowe. Dlatego Klub Poselski S. P. wita z uznaniem projekt rządowy, wniesiony pod obrady Wysokiej Izby, łącznie z programem Komisji Specjalnej dla opracowania projektu ustawy o amnestii.

Projekt ustawy o amnestii w obecnej formie odpowiada niewątpliwie życzeniom naszej opinii społecznej, amnestia ta jest bowiem pojęta bardzo szeroko i ze strony prawnej nie ma precedensu w naszej historii, obejmuje przecież całkowicie przestępców politycznych, z wyłączeniem oczywiście ciężkich przestępstw przeciw najżywotniejszym interesom wewnętrznym i zewnętrznym państwa. Nie często zdarza się bowiem akt prawny, że państwo przebaczyło i puszczało w niepamięć przestępstwa natury nie tylko politycznej, lecz również dezercję, oraz niektóre przestępstwa pospolite i skarbowe. Objęcie amnestią przestępców zagrożonych nawet karą śmierci, jak i wybitne złagodzenie i darowanie orzeczonych kar jest kapitalnym dowodem nie tylko daleko idącej tolerancji, lecz przede wszystkim wielkiej wspaniałomyślności i łaski narodu, świadomego swej siły, kierowanej rozumem politycznym, sięgającym daleko w przyszłość.

Wierzymy, iż jasne, nie budzące żadnej wątpliwości sformułowanie norm w przedłożonym projekcie ustawy o amnestii są konsekwencją szczerej, serdecznej woli czynników rządowych usunięcia rozdźwięku wśród naszego społeczeństwa.

Polska Demokratyczna, Polska Ludowa zamyka uchwaleniem projektu ustawy o amnestii ten etap swojego rozwoju, który przeszedł już do historii.

Stronnictwo Pracy pragnie przyczynić się z swej strony do stworzenia w państwie atmosfery najbardziej harmonijnej, pełnej zaufania i wzajemnej lojalności. Jest to bowiem kardynalnym warunkiem zapewnienia Polsce normalnego rozwoju na wszystkich polach przy pełnym wykorzystaniu sił ludzkich, gotowych do dźwigania ciężaru pracy dla narodu i państwa. Z tego też powodu mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, iż Klub Poselski Stronnictwa Pracy głosować będzie za przedłożonym projektem ustawy o amnestii wraz z wniesionymi poprawkami.

Z piątkowego posiedzenia Sejmu

Rząd wniósł o udzielenie mu pełnomocnictw

Dalsze rozszerzenie ustawy amnestyjnej — 45 000 osób skorzysta z amnestii, a 25 000 wyjdzie natychmiast z więzień i aresztów — Dr Henryk Kołodziejski prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa — Prem. Cyrankiewicz uzasadnia projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu

WARSZAWA (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczął marszałek Kowalski odczytaniem porządku dziennego, na którym znalazły się następujące sprawy: 1. rządowy projekt ustawy o amnestii — drugie czytanie; 2. wybór prezesa Najwyższej Kontroli Państwa i 3. projekt ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Projekt ustawy amnestyjnej w drugim czytaniu zareferował pos. Sokorski (PPR). Mówca omówił tło polityczne ustawy amnestyjnej, prace specjalnej komisji sejmowej powołanej do rozpatrzenia projektu rządowego i w imieniu komisji zaproponował przyjęcie merytorycznych poprawek. Poprawki komisji przedstawiają się m. in. następująco:

W art. 2 par. 1 ust. 1 pkt. b) komisja sprecyzowała instancję, do której ujawniający winien się zgłosić. Instancją tą jest komisja złożona z przedstawicieli władz bezpieczeństwa i Rady Nadzorczej. Poprawka ta, przez wprowadzenie do komisji czynnika społecznego daje zgłaszającym się dodatkową rekojmię. Ponadto przestępca może zgłosić się zarówno do swojej własnej, terenowej komisji, jak również i do każdej innej, a o ile zechce — do komisji wojewódzkiej lub do władz centralnych.

W art. 5 ust. 4 przewiduje się zamianę kary śmierci i dożywotniego więzienia na karę 15 lat więzienia, zamiast uprzedniego sformułowania, zamieniającego karę śmierci na dożywotnie więzienie, a dożywotnie na 15 lat. Zmiana taka występuje logicznie i w następnych artykułach. Intencją komisji jest podkreślenie, że amnestia otwiera realną drogę powrotu do życia nawet dla najcięższych zbrodniarzy.

W art. 10 uległ sprecyzowaniu ustęp 10. Komisja wyszła z założenia, że odpowiedzialność za klęskę wrześniową oraz sfaszyzowanie życia państwowego mogą ponosić tylko osoby, piastujące naczelne funkcje kierownicze, które miały możność istotnego wpływu na tok spraw państwowych. Jednocześnie komisja, chąc dać wyraz, że wyłączona spod amnestii zbrodnia szpiegostwa, dotyczy tylko szpiegów na rzecz obcego mocarstwa, pragnęła nie rozciągać tego pojęcia na wewnętrzny wywiad prowadzony w organizacji przestępczej i postanowiła wnieść do protokółu, jako sugestie dla Rządu RP swoją opinię w tej materii i podać ją do publicznej wiadomości, zwłaszcza, że dotychczasowa praktyka władz szła właśnie w tym kierunku. Metoryczną zmianą w par. 2 art. 10 jest obniżenie sumy szkód, wyrządzonych Państwu, które są wyłączone spod amnestii, z 500.000 do 100.000 zł.

Na zakończenie swojego referatu poseł Sokorski podał następujące liczby charakteryzujące przypuszczalny zasięg amnestii:

Z liczby 7.579 więźniów karnych, osądzonych za przestępstwa przeciwko Państwu i demokracji oraz przestępstwa wojskowe — 4.545 uzyska całkowite zwolnienie, 2.343 złagodzenie kary w połowie, 423 o jedną trzecią, 197 uzyska zamianę z dożywotniego więzienia na lat 15 i 65 z kary śmierci również na 15 lat. Z liczby 13.497 więźniów śledczych antypaństwowych, osadzonych w więzieniach i aresztach prewencyjnych, skorzysta z amnestii około 90 proc., przy tym 60 proc. tj. około 7 tysięcy zostanie natychmiast zwolnionych. Z liczby 12.926 karnych więźniów pospolitych — 7.820 uzyska całkowite zwolnienie, 3.335 — złagodzenie kary o połowę, 1.320 o jedną trzecią, 30 otrzyma zamianę dożywotniego więzienia na lat 15 i 61 — karę śmierci również na 15 lat. Z liczby 14.331 więźniów śledczych pospolitych około 5 do 6 tysięcy uzyska zwolnienie natychmiastowe, a 90 pr. będzie objętych amnestią.

W ten sposób skorzysta z amnestii ponad 45.000 osób, przy czym z więzień i aresztów prewencyjnych zwolni się natychmiast 25.000 ludzi

W dyskusji nad sprawozdaniem posła Sokorskiego przemawiali posłowie: Zambrowski (PPR), Obrączka i Drobner (PPS), Wilamowski (SL), Drzewiecki (PSL Nowe Wyzwolenie i poseł Henryk Trzebiński (SP). Przemówienie to drukujemy osobno.

Sejm w drugim czytaniu przyjął projekt ustawy amnestyjnej zgodnie z poprawkami komisji.

Kolejno Sejm przystąpił do wyboru prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Imieniem kondentu seniorów pos. Kliszko zaproponował na to stanowisko posła dr. Henryka Kołodziejskiego. Dr Henryk Kołodziejski został wybrany na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa jednomyślnie przez całą Izbę przy burzy oklasków.

Następnie wszedł na trybunę sejmową premier Cyrankiewicz, który przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. W dłuższym referacie premier Cyrankiewicz omówił zagadnienie stabilizacji podstawowych form prawnych i prac nad ustaleniem porządku prawnego w szeregu dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Prace na tym odcinku — mówił premier Cyrankiewicz — nie mogą być przerwane i dlatego rząd wnosi o udzielenie mu uprawnień do wydawania dekretów z mocą ustawy aż do chwili zwołania wiosennej sesji budżetowej Sejmu. Zakres pełnomocnictw rządowych jest ograniczony już przez ustawę konstytucyjną i rząd ze swej strony nie będzie ich nadużywał. Dlatego też rząd będzie w stałym kontakcie z odpowiednimi komisjami sejmowymi i będzie zasięgał ich rad i opinii, by nie przerywać współpracy rządu z Sejmem.

Projekt ustawy odesłano do Komisji Prawniczej.

Na tym piątkowe posiedzenie Sejmu zakończono, wyznączając następne na sobotę, godz. 12 w południe.

350 milionów dolarów

domaga się prez. Truman na walkę z niebezpieczeństwem głodu

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prez. Truman zwrócił się do Kongresu z projektem ustawy o przyznanie 350 milionów dolarów na akcję pomocy dla b. państw okupowanych w czasie od czerwca do końca br. Sytuacja na przednówku jest bowiem najcięższa, tym bardziej, że kończy się pomoc UNRRA.

Jeśli uchylimy się od spełnienia naszego zadania — stwierdza prez. Truman — to miliony ludzi zostanie pozbawionych środków do życia.

Przyczyny katastrofy w Los Angelos

Całą noc trwało wydobywanie spod gruzów ofiar katastrofy

LOS ANGELOS (PAP). Straż ogniowa i policja pracowały całą noc przy reflektorach, starając się odnaleźć zasypane gruzami ofiary eksplozji. Zdaniem policji, katastrofa została wywołana wybuchem kwasu chlorowego, związku chemicznego o składzie nietrwałym, który normalnie trzymany jest pod dużym ciśnieniem w chłodniach, gdyż upłynnia się przy temperaturze pokojowej. Przedsiębiorstwo pracowało dla rządu według zastrzeżonego patentu. Według danych oficjalnych, 15 osób poniosło śmierć, 2 osoby zaginęły i 137 osób odniosło rany. 500 osób pozostało bez dachu nad głową, z powodu zniszczenia domów otaczających zakłady w promieniu półtora kilometra.

Rekrutacja robotników cudzoziemskich

ma uzdrowić gospodarkę angielską - Brytyjski plan kampanii gospodarczej na rok bieżący

LONDYN (obsł. wł.). Rząd brytyjski ogłosił projekt kampanii gospodarczej na rok bieżący. W kampanii tej przewidziana jest rekrutacja na wielką skalę cudzoziemskich robotników do przemysłu brytyjskiego, w pierwszym rzędzie górnictwa i rolnictwa.

Plan ten przewiduje zwiększenie eksportu brytyjskiego o 140 proc. w porównaniu z rokiem 1938. Eksport ten przede wszystkim przewidziany jest do zachodniej półkuli, następnie do takich krajów europejskich, jak Szwecja, Szwajcaria i Portugalia, z którymi bilans eksportowy jest ujemny. W razie osiągnięcia przewidzianej sumy eksportowej deficyt zawsze jeszcze wynosić będzie 350 milionów

Największy nacisk położony będzie na produkcję węgla W tym celu wydobycie węgla w bieżącym roku wynosić ma 200 milionów ton, a więc o 5 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Ilość górników wynosić ma 730 tysięcy, a więc o 35 tysięcy więcej niż dotychczas.

Wzrost produkcji stali przewidziany jest o 35 proc. Produkcja nie może być niższa niż w roku 1946, a suma eksportowa wynosić ma o 3 miliony więcej niż w roku ubiegłym. Produkcja maszyn rolniczych podwyższona zostanie o 15 proc.

Następnie podwyższona ma być produkcja rolna. W tym celu zaangażowani zostaną również cudzoziemscy pracownicy rolni. Większy nacisk ma być położony na hodowlę bydła, niż na uprawę roli

---

Brytyjska para królewska opuściła Kapsztad udając się w podróż po terenach Afryki Południowej. Podróż potrwa 10 tygodni.

W 29 rocznicę powstania armii ZSRR

Czyn zbrojny Czerwonej Armii

w drugiej wojnie światowej

Czerwona Armia, która jest upostaciowaniem potęgi militarnej Związku Radzieckiego, dokonała podczas ostatniej wojny czynów wiekopomnych. Gdyby nie istniał wschodni front, Niemcy hitlerowskie zdolne by były walczyć jeszcze czas dłuższy. Gdyby nie potężne uderzenia Czerwonej Armii, kruszące w pył niemieckie twierdze i rozbijające hitlerowskie dywizje, wojna mogłaby trwać jeszcze kilka lat.

Dzisiaj, w dniu święta Czerwonej Armii, w dniu, kiedy obchodzi ona 29 rocznicę swego powstania — zamieszczamy poniższy artykuł obrazujący fragment jej ciężkich bojów.

POŁCZYN-ZDRÓJ, w lutym

Punktem krytycznym a zarazem zwrotnym w inwazji — poza Kaukazem — był Stalingrad. Tutaj utracili Niemcy raz na zawsze inicjatywę ofensywną, by jej nigdy już nie odzyskać. I tu też przeszła armia sowiecka ze strategicznej defensywy do ofensywy na całym tym długim froncie. Stalingrad to polska Łódź, tylko że przemysł tamtejszy, to nie fabryki tkackie, a fabryki czołgów i traktorów. Toteż nęcił on wiecznie głodnych nazistów, bo uderzyli nań z olbrzymią potęgą, by go połknąć. „Zdobycie Stalingradu będzie gigantycznym naszym sukcesem, — krzyczał Hitler do mikrofonu — żadna siła ludzka już nas stąd nie usunie!" (8 listopada 1942).

Stalingrad

Przez 66 dni, od 14 września do 19 listopada 1942 r., jak taranem uderzała szósta armia, dwudziestoma dwiema dywizjami, pod dowództwem generała von Paulusa na ze wszech stron oblężone miasto, lecz nigdy nie zdołała go całkowicie zająć. Sześćdziesiąta druga armia generała Żukowa trzymała się w ruinach zniszczonego grodu dopóty, dopóki wojska sowieckie nie stanęły gotowe do kontrofensywy. Gdy niemieckie Stukasy zniszczyły wszystkie mosty na Wołdze, po których nadchodzić miało zaopatrzenie dla oblężonych obrońców miasta, wybudowano pod wodami Wołgi 1.700-metrowy tunel, którym przechodziło nocą potrzebne zaopatrzenie. W labiryncie schronów, podziemnych fortów i najróżniejszych bastionów oporu trwały wojska czerwone na wyznaczonych im pozycjach. Straty w ludziach były poważne, tak np. z siedemdziesiątej dywizji generała Ludnikowa pozostało tylko 800 żołnierzy przy życiu. A gdy Armia Czerwona przeszła do kontrofensywy i zamierzała przepędzić Niemców z miasta, okazało się to równie trudnym przedsięwzięciem, jak wytępienie szczurów. Walka zażarta o każdy dom, ba, nieomal o każdą kupkę gruzów trwała nieprzerwanie dzień i noc, aż wróg został ostatecznie wytępiony.



Powyższa mapka ilustruje pozycje Czerwonej Armii i wojsk sojuszniczych przed końcowym etapem drugiej wojny światowej

Podobne uderzenie jednak, celem uwolnienia Stalingradu, nastąpiło z dalekiego rejonu pozastalingradzkiego. Pierwszym zadaniem tej operacji jaką przeprowadził marszałek Żukow, było kompletne odizolowanie półmilionowej armii niemieckiej w rejonie Stalingradu, przez odcięcie dwóch linii kolejowych, prowadzących z Rostowa i Charkowa. Ofensywę sowiecką przeprowadzono w formie młota i sierpa, który ciął i kłuł szóstą armię niemiecką na przestrzeni 800 kilometrów kwadratowych. Pierwsze uderzenie nastąpiło od północy przez trzy korpusy pancerne i dwa korpusy kawalerii, od Serafimowicz. Bezpośrednio po tym uderzyły dwa korpusy czołgów i jeden korpus kawalerii. A z powietrza waliło jak młotem 3.000 samolotów, zrzucając swe bomby. Na ziemi zaś 4.000 czołgów i masa kawalerii jak sierpem zawinęły wokoło przerażonych Niemców. Na północy rozbito trzy dywizje włoskie i jedną węgierską, odcinając od Obliwskaja trasę kolejową do Rostowa. Pierwszy korpus pancerny generała Rodina pognał ku Donowi, zajmując przyczółek mostowy Kałacz, 60 km na zachód od Stalingradu. Na północy Tołbuchin zamknął korytarz nieprzyjacielski między Donem a Wołgą. A wreszcie Rokossowski i Malinowski zatrzasnęli ostatnią furtkę, przez którą wróg mógłby umknąć, drogę kolejową z Noworosyjska (27 listopada).

Ponieważ szósta armia została w ten sposób zupełnie osaczona i wszystkie drogi dowozowe odcięte, zaopatrzenie tej masy wojsk (przeszło 400.000) przejęły samoloty transportowe Ju-52, masowo zestrzeliwane przez sowiecką obronę powietrzną. By uwolnić osaczonych, podążał z odsieczą generał Manstein, prowadząc 120.000 wojska (12—24. 12. 1942), składających się z dwóch dywizyj pancernych, dwóch kawaleryjskich i czterech dywizyj piechoty. Armia Mansteina natknęła się w drodze na armię Malinowskiego, który pobił ją, a resztki przepędził 300 km na zachód ku Rostowowi. Ponieważ ta ostatnia deska ratunku zawiodła, armia Paulusa była teraz zdana na łaskę losu. Szósta armia niemiecka, bita przez marszałka Żukowa wewnątrz i z zewnątrz miasta nie wytrzymała tych strasznych ciosów i generał Paulus, w ostatniej chwili awansowany przez Hitlera na marszałka, skapitulował.

Niemcy stracili w tej bitwie 330.000 zabitych, 200.000 zabrano do niewoli, poza tym zdobyto 60.000 pojazdów mechanicznych, 6.700 armat i 1.500 czołgów. Była to największa klęska, jaką kiedykolwiek poniosła armia niemiecka. Odtąd Niemcy nie mogli się już podnieść do dawnej potęgi, a Armia Czerwona poczęła gnać ich na zachód ku „Vaterlandowi".

Druga kampania zimowa 1942—1943 r.

Gdy wojska sowieckie otaczały Stalingrad, wyruszyły z kierunku na południe i północy tego miasta dwie dalsze ofensywy, celem oczyszczenia zagłębia Donieckiego od nieprzyjaciela. Mianowicie armia Maslenikowa poczęła wypierać Niemców z północnego Kaukazu, ku Rostowowi (13 grudnia 1942 do 17 stycznia 1943). Z drugiej strony silnie nacierała armia generała Malinowskiego, co zmusiło Niemców do opuszczenia Rostowa i wycofania nad Taganrog (15 lutego 1943).

W międzyczasie na północny zachód od Stalingradu operowały dwie armie, generałowie Walutin i Golikow, by odciąć linię kolejową poniżej Woroneża. Po ciężkim ogniu artyleryjskim i masowym natarciu czołgów sowieckich Manstein nagle opuścił Don i wycofał się na linię Dońca (18 stycznia 1943). Pięćdziesiąt sześć tysięcy jeńców wpadło do rąk sowieckich. Dalej na północ od Donu zamknięto pod Woronężem inny korpus niemiecki, biorąc 27.000 jeńców do niewoli. Celem tych sowieckich pociągnięć było przegnanie Niemców znad Górnego Donu i uwolnienie linii kolejowej Rostów—Moskwa. Potężne uderzenia wojsk radzieckich zmusiły i tu Niemców do odwrotu i oddania Kurska, Białgorodu i Charkowa. Dwa główne trakty kolejowe, prowadzące do Moskwy, zostały zdobyte, a nieprzyjaciel przepędzony ze wszystkich tych terenów, które zdobył w roku 1942.

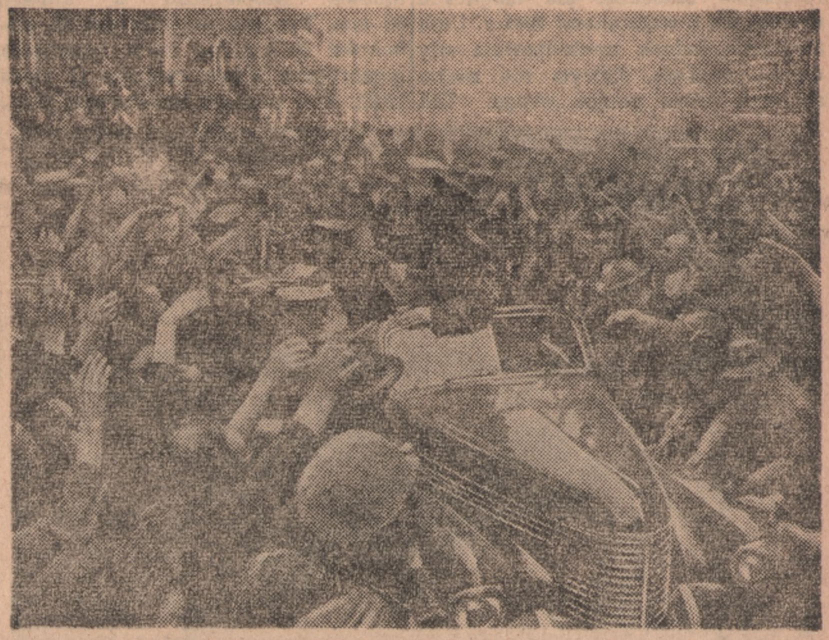


Inż. Iwan Niszenko był w partyzantce kwatermistrzem. Specjalność jego pozwalała mu doskonale się orientować w nieprzyjacielskich stratach w ludziach i sprzęcie

Fronty w ofensywie

Inna ofensywa na północ od Moskwy była planowana przez marszałka Żukowa. Miała ona za zadanie odciągnięcie uwagi nieprzyjaciela od Stalingradu oraz zlikwidowanie nie-

(Ciąg dalszy na str. następnej)



Maj 1945. Kilka dni po zwycięstwie. Mieszkańcy oswobodzonej Pragi witają entuzjastycznie marszałka Koniewa

---

Walerian Lachnitt

Ze Szczecina do Jerozolimy

I.

Rozjaśniło się oblicze patrzącego w przyszłość księcia pana. Do wspomnień odeszły już bolesne przeżycia i zatargi z pierwszą żoną. Ciągłość następstwa tronu w dwu synach widział zapewnioną. A gdy Kazimierzowi i Jerzemu przybyła siostra, imieniem matki Anny Jagiellonki, ochrzcona, książę Bogusław X-ty rad z owych pięciu szczęśliwych lat, postanowił dopełnić dawnego ślubu i ruszyć do Ziemi Świętej.

Nie dał się niczym od myśli tej odwieść. Na nic się zdały perswazje żony i panów rady, by z pielgrzymką poczekał do czasu, aż synowie podrosną i państwo bezpieczniejsze będzie, że mu dziedzica nie zbraknie. Odpowiedź miał książę gotową. Przypominał, jak to książe słupski, a trzech królestw skandynawskich król, Eryk I wprost z wesela Władysława Jagiełły z księżniczką Zofią w 1424 r., pokutę za rzeź na wyspie Fehmar czyniąc, do Jerozolimy pociągnął. Wspominał wreszcie pielgrzymkę ukochanego nauczyciela swego Jana Długosza — i trwał w postanowieniu.

Nic tedy nie pozostawało innego jak księciu podróż umożliwić. Uchwalili więc rycerze pospołu z duchownymi i miastami czynsz od majątków ziemskich w wysokości połowy rocznego dochodu, a municypalności miejskie od domu i rzemiosła jeszcze jedną piątą rocznej intraty. Podatek ściągnięto za dwa lata i rychło zamieniono na złoto. Spokojny o finanse państwa, książę Bogusław rządy zlecił żonie, do pomocy i rady na czas swej nieobecności przydzielając



biskupa kamieńskiego Benedykta i kanclerza Jerzego Klejsta. Opiekę nad państwem i rodziną powierzył królom polskiemu i duńskiemu, oraz obu książętom meklemburskim. Dla całkowitego zaś bezpieczeństwa na opiekuna prosił również margrabiego brandenburskiego Fryderyka, którego najbardziej się obawiał, w przekonaniu, że wstyd powstrzyma go od chęci napadu na Pomorze w zaufaniu mu powierzone. Tak uporządkowawszy sprawy państwa, w dzień świętej Łucji roku pańskiego 1496 ruszył w daleką drogę.

W orszaku trzystu jeźdźców dążył na Norymbergę, gdzie cały miesiąc zabawił na zwiedzeniu miasta, bankietach i turniejach, zapraszając znaczniejszych miasta i sam zapraszany — wielką zdobywa popularność. A że w Insbruku miał spotkać się z cesarzem Maksymilianem, swój orszak nową barwą okryć kazał, czapraki końskie srebrem i złotem ozdobić, pachołkom na rękawach złotem a rycerstwu perłami swój książęcy monogram wyszyć polecając. Odwiedziwszy margrabiego w Langenzenn i palatyna Filipa w Heidelbergu, przez Worms i Speier ciągnąc, dotarł do Insbruku. Mil kilka przed miastem czekał go już Eryk książę Brunświku, a u bram miejskich witali go książęta sascy w otoczeniu biskupów. Całych osiem dni zabawił książę Bogusław X u cesarza wzbudzając weń wielki podziw dla siły swej i pełnej godności postawy. Stąd odesłał całą zbędną świtę zostawiając przy sobie tych jeno, których wziąć z sobą zamierzał, a i tych spora garść do dwustu osób dochodząca została.

25 kwietnia w dzień świętego Marka stanął książę Bogusław w Wenecji, gdzie wieścią o pielgrzymce książęcej zwabieni, zbiegli się zewsząd Polacy, Węgrzy, Francuzi, Czesi i Niemcy, pragnący mu towarzyszyć. Perła Adriatyku zatrzymała księcia do Zielonych Świąt. Odbywszy jeszcze wycieczkę do Padwy, w sam dzień Zesłania Ducha Świętego pielgrzymka weszła na pokład weneckiej galery, powierzając się morzu.



Pierwsza burza u wybrzeży Istrii spotkana minęła szczęśliwie i wyprawa — zdawało się — bez przeszkód dotrze do celu podróży, gdy nagle u wybrzeży greckich ukazała się na horyzoncie flotylla statków: dwie duże nawy, dwa średnie galeony i pięć małych stateczków z załogą około dwóch tysięcy Turków. Zapytany, skąd jedzie, patron okrętu pielgrzymów odpowiedział, że z Wenecji i wywiesił banderę. Nic nie pomogła chęć okazania papierów okrętowych, ani powoływanie się na układ wenecko-turecki — korsarze otoczyli statek, zarzucili haki i pomosty, usiłując wedrzeć się na pokład.

Porwali się do broni Pomorzanie. Książę Bogusław był wszędzie, w największym wirze walki, zagrzewając swoich okrzykiem i osobistym przykładem i wyciągając tchórzliwszych, którzy się pod pokład schronili. Szczęknęły miecze w walce wręcz. Napadnięci przed strzałami osłaniali głowy materacami i kołdrami, za tarcze wezgłowi łóżek używając. Walka była zacięta, strzały leciały na pątników tak gęsto, że — jak mówi świadek — cztery godziny niebo chmura strzał przysłaniała. Nie tracili jednak obrońcy ducha, ufając, że z Bożą pomocą nie dopuszczą napastników na pokład. Niejednego już położyli trupem lub strącili do wody. Sam książę starł się z ogromnym Turkiem i raniwszy go kilkakroć zepchnął wreszcie za burtę. Ów zaś — znać dowódca korsarzy — [illegible] się zawziął, że nie pomny [illegible] wpław podpłynął do statku [illegible] się [illegible] i ponownie natarł na księcia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czyn zbrojny Czerwonej Armii

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

bezpiecznego klina rżewskiego, który zagrażał stolicy już od roku 1941. Hitler powiedział swego czasu, że „utratę Rżewa odczuliby Niemcy tak, jak zniszczenie połowy Berlina". Wybrzuszenie rżewskie było najsilniej ufortyfikowane z całej niemieckiej linii obronnej. Stanowiło ono labirynt samoistnych — co do obrony — punktów oporu, obsianych polami minowymi i jak jeże naszpilkowanych czołgami i artylerią, do najcięższej włącznie. Te jeże obronne zdolne były, choćby otoczone, bronić się przez czas dłuższy, dopóki by nie nadeszła odsiecz. Zaś luki pomiędzy poszczególnymi punktami oporu, bronione były przez piechotę — jedna dywizja na 15 kilometrowy odcinek — a dywizje pancerne tworzyły ruchomą rezerwę bojową. Wypad sowiecki na Rżew zaskoczył nieprzyjaciela tym więcej, że nastąpił od strony, z której się go najmniej spodziewano. Sowieckie dywizje czołgów mianowicie przekroczyły Wołgę mostem zupełnie niewidocznym, bowiem — jak pod Stalingradem — w tajemnicy na 18 cali pod wodami Wołgi zbudowanym. Wojska niemieckie zostały otoczone (1 stycznia 1943), lecz w rozpaczliwych kontratakach zdołały się przebić (15—16 stycznia 1943). A gdy w końcu Niemcy opuścili ten teren, zostawili go tak barbarzyńsko zniszczony, jak żaden inny rejon Wielkiej Rosji. Wybrzuszenie rżewskie obejmowało miasta Rżew, Wielkie Łuki i Wjaźmę (12 marca 1943), a było zwycięstwem strategicznym co najmniej tej miary, jak Stalingrad, otworzyło bowiem drogę ku bramie smoleńskiej.

Na północy wojska czerwone wyrąbały sobie korytarz ku Leningradowi, oblężonemu przez wroga już od roku 1941, a zaopatrywanemu jedynie po jeziorze Ładoga. Jak orkan silnym ogniem z dwóch tysięcy armat miażdżono Niemców na odcinku 16-kilometrowym. Garnizon leningradzki atakował w kierunku wschodnim, by połączyć się z armią Woroszyłowa, która nacierała w kierunku zachodnim (18 stycznia 1943). Również i na południu wypierały wojska sowieckie wroga z bogatej w urodzajne pola pszeniczne, fabryki i kopalnie Ukrainy.

W tej kampanii zimowej wojska sowieckie posunęły się w niektórych miejscach o 700 km na zachód i odbiły 300.000 km kw. terenu. Z wojsk nieprzyjacielskich zabito około 800.000, a 343.000 dostało się do niewoli. Z nowych broni, użytych w tej kampanii, które poważnie przyczyniły się do zwycięstwa, to sławna rakietnica „Katiusza" i nisko latające, opancerzone samoloty szturmowe „Stormowik", przez Niemców „czarną śmiercią" nazywane.

Jednocześnie na południe od tego miasta przyczółek mostowy (5 października 1943). Generał Rokossowski zajął Brjańsk (17 września), a generał Sokołowski poszedł dalej, chcąc odbić Smoleńsk.

Próżne wysiłki Niemców

Daremnie starali się Niemcy stawić tamę tej fali, która groziła zalewem nawet całych Niemiec, lecz Czerwona Armia nie spoczęła na laurach, a jedynie przygotowywała się do nowej ofensywy zimowej. Na Dnieprze stworzono silne przyczółki mostowe. Walki drugorzędnej kategorii trwały na całym odcinku nieomal że nieustannie, tak np. na froncie pod Wielkimi Łukami. Główne siły jednak skierowało sowieckie dowództwo na Homel, Kijów i kolano Dniepru. Na zachód od Homla bowiem leżały błota pińskie, które siłą rzeczy musiały roszczepić wojska niemieckie. Kijów zaś był tym punktem węzłowym, przez który biegły wszystkie drogi, prowadzące w kierunku kolana Dniepru.

Dnia 7 października 1943 r. ciężka artyleria sowiecka otworzyła ogień na całym froncie. Na południe od Homla zbudowali Rosjanie silny przyczółek mostowy, który zabezpieczał ich od ewentualnych niespodzianek ze strony nieprzyjaciela.



Popularny aktor Waboczkin, który grał rolę tytułową w filmie „Czapajew" rozmawia z czołgistami Czerwonej Armii, po ich powrocie z frontu

Najzaciętsza walka rozgorzała w rejonie kolana Dniepru. Tegoż dnia, 7 października, w pierwszym dniu ofensywy, Malinowski przekroczył po obu stronach Dniepropetrowska Dniepr, zajmując 25 października to miasto, po czym wojska niemieckie opuściły zagłębie Donieckie, wycofując się około 200 km na południowy zachód, na dolny Dniepr. Generał Rokossowski chcąc uchwycić wroga w kleszcze, zajął Rzerzycę (22 listopada), spychając Niemców na błota pińskie. Na Ukrainie armia generała Walutina zdobyła Kijów (5 listopada). Inne siły sowieckie zajęły ważny węzeł kolejowy Żytomir-Korosteń (12 listopada). A gdy armia Koniewa zajęła węzeł kolejowy Żmerynka (9 grudnia 1943), wojska niemieckie wycofały się między Czerkasami a Kreńczugiem, ewakuując Chersoń (20 grudnia). Półwysep krymski został kompletnie odizolowany, gdy Armia Czerwona zajęła cieśninę Perekopu.

Niemiec na drogach odwrotu

Niemcy wycofali się na uprzednio przygotowane stanowiska, aby leczyć się z ran i uzupełnić srodze nadszarpnięte siły. Do lata 1943 siły niemieckie osiągnęły znów cyfrę 4.500.000 żołnierza, w głównej mierze z nowych roczników sklecone, nie mogących równać się z weteranami 1941 r. Unia Sowiecka jednak zmobilizowała siły daleko większe, którym nie mogła sprostać żadna potęga wroga. Tak króciutkim, bo zaledwie trzykilometrowym odcinku (5lipca 1943). W awangardzie szło około 300 czołgów 60-tonowych, tzw. Tygrysy, a do zniszczenia czołgów sowieckich przeznaczone były czołgi „Ferdynandy", 70-tonowe, zaopatrzone w armaty 88 mm. Tygrysy przebiły się do głębokości 30 km, po czym rozgorzała gigantyczna bitwa czołgów (7 lipca 1943). Przy pomocy zmasowanej arty-



Minęło pięć lat od chwili pogromu Niemców pod Moskwą. Potężne uderzenie wojsk sowieckich na szerokim froncie nastąpiło w pierwszych dniach grudnia. Na zdjęciu widzimy piechotę sowiecką idącą do ataku pod osłoną czołgów

wojska niemieckie jak i sowieckie na froncie górnego Donu przeszły prawie że równocześnie do ofensywy na północ od Charkowa. Linia frontu biegła tu w formie odwróconej litery S, górną pętlę na wschód od Orła trzymali Niemcy, dolną zaś na zachód od Kurska — Rosjanie. Każdy z przeciwników starał się zlikwidować wybrzuszenie strony drugiej, by skrócić wybrzuszeniem wydłużone linie i tym samym zabezpieczyć linię kolejową, idącą ku północy przez rosyjski Kursk czy niemiecki Orzeł. Niemcy, chcąc okrążyć flanki sowieckie Orła i Biełgorodu, zaatakowa zmasowaną bronią pancerna na lerii i ruchomych rezerw czołgowych zmiotły wojska sowieckie wszystkie „Tygrysy" i Ferdynandy". Trzy armie sowieckie przeszły teraz do ataku. Generał Koniew przebił się ku południowi ,a Rokossowski grzmocił Niemców taka masą artylerii, jakiej świat dotąd nie widział. Na 30-kilometrowym odcinku stało 36.000 armat, czyli 1.200 dział na kilometr. Walki artyleryjskie pod Verdun, w pierwszej wojnie światowej, to tylko blade odbicie tego, co działo się na tym odcinku. Orzeł został zdobyty, a Niemcy zmuszeni do odwrotu ku rzece Desnie i Dnieprowi.

Wróg nie ma wytchnienia

Wojska sowieckie jednak nie pozwoliły Niemcom już wytchnąć. Sądząc, że Sowiety użyły całych swych sił przy zdobyciu Orła. Niemcy niemało się zdziwili, gdy nagle uderzono na nich i na froncie charkowskim. Charków zdobyto 12 sierpnia. W trzech potężnych kolumnach szła Armia Czerwona teraz na zachód, pędząc przed sobą przerażonych Niemców ku Dnieprowi około 300 km w kierunku zachodnim.

Na froncie południowym armia Tołbuchina wraz z kozakami kubańskimi otoczyła siedem dywizyj niemieckich (18 sierpnia), zajęła Taganrog i Mariupol (30 sierpnia), potem rzuciła sierpem na Stalino; armia Malinowskiego zaś ruszyła ku Dniepropetrowsku. Bardziej na północ od tych armii parł również na zachód, generał Walutin ze swą armią zajął 26 sierpnia Konotop i osiągnął Desnę powyżej Kijowa, tworząc na

KRONIKA KRAJOWA

Gdańsk

Ze Stutthofu do Warszawy

przewiezione zostaną urządzenia do hodowli 10 000 królików

GDAŃSK (ZAP). Urządzenia do hodowli królików ze słynnego obozu koncentracyjnego w Stutthofie pod Gdańskiem, przewiezione zostaną do Warszawy do fermy, zbudowanej przez wydział przemysłowo-rolny „Społem". Urządzenia pozwolą w fermie na hodowlę 10.000 sztuk królików. Produkcja nastawiona będzie na skórkę i mięso.

Port gdański otwarty

Lodołamacz szwedzki przebił zaporę lodową

GDAŃSK (am). Po 10-dniowym zastoju, port gdański został znów otwarty. Przybyły w dniu 20 bm. lodołamacz szwedzki „Atle", umożliwił wyjście z portu zablokowanym statkom. W dniu tym wyszły z portu nast. statki: szwedzki „Marianne Bratt" z ładunkiem węgla, szwedzki „Bratford" z koksem, szwedzki „Red" z węglem i amerykański „Mount Whitney" pusty. Na postoju w dniu 21. II. były trzy statki: w Basenie Górniczym sowiecki „Razlin", w Kanale Portowym szwedzki „Frigg" i fiński „Lideborg". Ten sam lodołamacz oczyścił z lodu baseny w porcie gdyńskim.

Gdynia

Prowadzimy pertraktacje w sprawie eksportu ryb morskich

GDYNIA (dz). Towarzystwo Połowów Morskich „Arka" o kapitale państwowym, nawiązało pertraktacje z Czechosłowacją i Austrią na eksport do tych państw około 1000 ton dorszy. Rynek krajowy posiada obecnie nadmiar dorszy. Jego podaż zwiększy się w okresie wiosennym, dlatego konieczne jest zdobycie lokaty na rynkach zagranicznych. Niemcy, mimo braków środków aprowizacyjnych, zaczynają się już pojawiać jako eksporterzy ryb morskich do Czechosłowacji i Austrii. W związku z tym, jak najszybsze zdobycie przez nas rynków zagranicznych będzie w przyszłości warunkiem egzystencji dla wielu tysięcy ludzi, zatrudnionych w rybołówstwie morskim i przemyśle rybnym na wybrzeżu polskim.

Potrzeba rybaków dalekomorskich

którzy zastąpią obcych marynarzy na polskich statkach. Bezpłatna nauka i utrzymanie w specjalnej szkole w Gdyni

GDYNIA (am) W pierwszych miesiącach 1947 r. flota rybacka powiększyła się o kilkanaście zakupionych w Anglii jednostek. Są to nowoczesne trawlery rybackie, przeznaczone do połowów dalekomorskich. Niestety, brak jest wykwalifikowanych polskich załóg dla obsadzenia wszystkich tych statków, przeto musimy korzystać z usług marynarzy obcych Holendrów i Anglików. Aby temu zapobiec i jak najprędzej obsadzić nasze polskie statki rybackie polskimi załogami, została w 1946 roku utworzona specjalna Szkoła Rybaków Dalekomorskich. Szkołę tę zorganizowało i prowadzi Państwowe Centrum Wychowania Morskiego — Gdynia, Aleja Zjednoczenia 3. Nauka w Szkole Rybaków Dalekomorskich trwa rok i składa się z 6-miesięcznego okresu nauki teoretycznej i 6 miesięcy praktyki na statkach rybackich. W pierwszym okresie poza licznymi przedmiotami fachowymi, wykłada się również przedmioty ogólnokształcące i języki obce. Zarówno nauka, jak utrzymanie w internacie oraz pełne umundurowanie — są bezpłatne. Do szkoły przyjmuje się kandydatów w wieku od 16 do 21 lat, posiadających wyjątkowo dobre zdrowie i ukończoną szkołę powszechną. Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w rybołówstwie morskim lub rzecznym, względnie ukończyli letnie kursy w pracy morskiej.

Niemcy w kilku wierszach

Amerykański Zarząd Wojskowy dla Wielkiej Hesji zakazał żołnierzom amerykańskim adoptowania dzieci niemieckich. Sprawa ta zostanie uregulowana w ramach ustawy dla całej strefy amerykańskiej.

Brytyjska Komisja Kontrolna komunikuje, że w grudniu w strefie brytyjskiej wkłady oszczędnościowe spadły do minimum. Jako powód podaje się nałożenie wysokich podatków.

Na posiedzeniu parlamentu Berlina przyjęto wniosek o przejęciu koncernów przemysłowych, większych przedsiębiorstw oraz własności aktywistów hitlerowskich na rzecz narodu. Aż do wprowadzenia ustawy o socjalizacji przedsiębiorstw w granicach całych Niemiec, zakłady przemysłowe Berlina, będą należeć do jego mieszkańców.

Rząd Bawarii zawarł za pośrednictwem Amerykańskiego Zarządu Wojskowego układy handlowe z Szwajcarią, Czechosłowacją, Stanami Zjednoczonymi i Brazylią. Bawaria będzie wysyłała ołów, zabawki, porcelanę, maszyny drukarskie i aparaty Roentgena.

60 kupców angielskich zwiedzało w ostatnim czasie fabryki niemieckie w zachodnich Niemczech, w których udziały mieli Anglicy. Odwiedziny te odbywały się zarówno pod okupacją angielską, jak i amerykańską.

Prezydent Czechosłowacji Benesz nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do 6 Niemców sudeckich, byłych członków parlamentu czeskiego, skazanych na karę śmierci.

Kardynał Berlina Preising oświadczył w Nowym Jorku że celem jego podróży do Ameryki jest poinformowanie społeczeństwa amerykańskiego o warunkach życia w Niemczech.

Generalny sekretarz francuskich związków zawodowych Leon Jouhau oświadczył, że warunkiem przyjęcia Niemców do światowej Federacji Związków Zawodowych jest zdolność przejęcia odpowiedzialności za denazyfikację i demokratyzację Niemiec.

Wszystkie powiaty niemieckie wzdłuż granicy holenderskiej od Akwizgranu po wyspę Borkum, wysłały przedstawicieli na wielki wiec protestacyjny w Bentheim, na którym uchwalono rezolucję, odrzucającą wszelkie pretensje terytorialne Holandii do Niemiec.

Przed magistratem w Bremie demonstrowało kilkaset kobiet, domagając się przydziałów węgla. Po dłuższych rokowaniach, władze miejskie zdecydowały się przydzielić po ½ ctr. węgla na rodzinę.

W strefie amerykańskiej z powodu braku węgla prawie wszystkie większe zakłady przemysłowe unieruchomiono.

W drugą rocznicę oswobodzenia stolicy Wielkopolski

Poznań — złożył daninę krwi i pracy

Zniszczone wandalsko miasto wykazuje twórczy rozmach



Plac Wolności

Poznań, w lutym 1947

W dniu 23 lutego obchodzi Poznań drugą rocznicę zakończenia walk wyzwoleńczych z okupantem niemieckim.

Gdy cała prawie Polska już upajała się pierwszymi dniami wolności, na ulicach miasta Poznania grały jeszcze kule, na stokach Cytadeli poznańskiej kładli swe życie zdobywcy jej — bohaterscy żołnierze armii radzieckiej i przedstawiciele ludności cywilnej miasta. W zdobywaniu ostatniego punktu oporu niemieckiego obok armii radzieckiej i armii polskiej brała również udział młodzież poznańska, która na zew oswobodzicieli pospieszyła tłumnie do walki by swym udziałem chociaż w ostatniej fazie walk o swe miasto przyłożyć rękę do zrzucenia jarzma, by wspólnie przelaną krwią przypieczętować braterstwo broni zadzierzgnięte między armią polską a radziecką na polach pod Lenino.

Jak to się stało, że w czasie kiedy prawie cała Wielkopolska korzystała już ze swobody, stolica jej tętniła jeszcze walkami?

Atak armii radzieckiej i polskiej rozpoczęty w połowie stycznia przejściem Wisły przybrał z miejsca takie tempo, że Niemcy gdyby umieli trzeźwo oceniać postępy przeciwnika, musieliby tu użyć tak często nadużywanego przez siebie w komunikatach swego naczelnego dowództwa określenia: „jednorazowy w dziejach" (einmalig in der Geschichte) i byliby tu użyli go naprawdę po raz pierwszy z całkowitą słusznością. Po dwu dniach ofensywy zajęta została ogromna część dotąd nieoswobodzonej Polski a w dniu 28 stycznia wojska radzieckie śmiałym manewrem oskrzydlającym od południa wkraczają do Poznania równocześnie od południa i zachodu. Wkroczenie wojsk radzieckich właśnie od zachodu a nie od wschodu, skąd ich się spodziewano i gdzie opór był przygotowany sprawiło, że zaskoczeni Niemcy z miejsca wycofują się z dzielnic zachodnich i południowych przez co dzielnice te w czasie walk ucierpiały bardzo nieznacznie.



Ul. św. Marcina. Gruzy usuwają jeńcy niemieccy

Wycofujące się wojska niemieckie oparły się na otaczających śródmieście, jakby wieńcem, ulicach, zbudowanych na dawnych wałach obronnych fortecy poznańskiej. Odtąd trzeba było zdobywać dom za domem, przy czym cofające się wojska niemieckie większość domów podpalają w przekonaniu, że zniszczenie zdoła powstrzymać zwycięski pochód armii radzieckiej. Równocześnie z wycofywaniem się wojsk niemieckich z dzielnic zachodnich i południowych miasta zamyka się pierścień wojsk sowieckich dookoła Poznania, wskutek czego rozpoczynają się boje również we wschodniej części miasta, która dzieli los śródmieścia na skutek przygotowanego tam oporu i ulega zniszczeniu.

W pasie obronnym stworzonym przez Niemców znajdowała się potężna Cytadela, pozostałość po dawnej fortyfikacji Poznania, w której Niemcy, po wyparciu ich nawet z śródmieścia znaleźli swój ostatni punkt oporu.

Wybór tego miejsca na punkt obrony spowodowany został dwiema okolicznościami. Znakomitą obronnością Cytadeli, oraz i tym, że był to w zasadzie jedyny fort, który po wyparciu Niemców z miasta pozostał w ich rękach. Walki o Cytadelę rozpoczęły się w pierwszych dniach lutego i trwały do 23 lutego, kiedy to mimo rozkazu do przetrzymania załoga Cytadeli złożyła broń. Dowódca garnizonu poznańskiego gen. Mattern widząc beznadziejność obrony otoczonej Cytadeli, już w dniu 14 lutego zamierzał kapitulować, lecz przeszkodził temu rozkaz naczelnego dowództwa, nakazujący prowadzenie walki do ostatniego tchu przy równoczesnym pozbawieniu gen. Matterna dalszego dowództwa. Objął je po nim pułk. SS Gonell, który w chwili poddania się Cytadeli popełnił samobójstwo.

Sytuacja Niemców znajdujących się w Cytadeli od samego początku była beznadziejna, jaki więc był powód uporu niemieckiego w obronie straconej pozycji?

Powód zasadniczy był jeden. Był nim wspomniany rozkaz do wytrwania bo.. zbliża się pomoc. Niemcy do ostatniej przecież chwili, nawet w czasie oblężenia samego Berlina, mieli nadzieję, że od Zachodu nadejdzie nowosformowana armia niemiecka z odsieczą.

Nie chcieli oddać Poznania, do posiadania którego przywiązywali ogromne znaczenie. Przyłączenie naszych dawnych ziem zachodnich do Rzeszy, było przecież, zdaniem miarodajnych czynników niemieckich, ukoronowaniem całej kampanii. Mimo, że był to w drugiej wojnie światowej pierwszy sukces niemiecki, ten właśnie sukces jako pierwszy miał być największym zyskiem całej wojny. Tutaj stworzono „okręg wzorowy" (Mustergau), tutaj także w myśl urojonych koncepcji niemieckich miała się po zakończeniu wojny odbyć niemiecka parada zwycięstwa, którą odebrać miał sam „nowy bóg wojny". Ta koncepcja wymarzona jeszcze w r. 1939 spowodowała m. in. i to, że Poznań już przyłączony do Rzeszy nie posiadał „Adolf Hitlerplatz". Miał on prawdopodobnie powstać w ramach ogólnego święta zwycięstwa przy nieustających okrzykach na cześć nowego geniusza Rzeszy i pana całego świata.



Stary Rynek

Niemcy się tego nie doczekali. Ostatnie szeregi wojsk broniących Cytadeli szły do niewoli wśród dogasających a wzniecony przez siebie pożarów śródmieścia i dzielnic wschodnich tego Poznania, który miał być świadkiem ich ostatecznego zwycięstwa. Może którykolwiek z oficerów czy żołnierzy niemieckich krocząc do niewoli ulicami Poznania dojrzai wśród ruin tego miasta ruiny III Rzeszy?



Aleje Marcinkowskiego — w głębi kościół św. Marcina

Minęło od tej chwili zaledwie 2 lata a Poznań, ten potwornie okaleczony Poznań, wrócił do swego przedwojennego rozmachu twórczego. Wprawdzie ruiny popalonych barbarzyńsko domów z wspaniałym ratuszem w niemym oskarżeniu potworności w zbrodniczości niemieckiej wyciągają jeszcze swe obumarłe kikuty ku niebu, ale życie tego miasta wre całą pełnią. W ciągu tych 2 lat mrówcza praca przyniosła wspaniałe sukcesy na polu odbudowy Poznania, który dosłownie jak Feniks z popiołów odradza się do nowego życia.

Niemiec zniszczył miasto, ale ducha jego mimo bez mała 6-cioletniej niewoli nie zdołał nawet nadwerężyć. Poznań żyje, jak żył do roku 1939.

Henryk Śmigielski

Teodor Śmiełowski

CYTADELA POZNANSKA

W pamiętną rocznicę 23 lutego 1945 roku

Rozsiadła się nad Wartą kamienną tępotą,
Protestem drzew złamanych pod niebo wystrzela,
Sine chmury złowieszczo nad gruzem się plotą.
Z mgieł rannych się wyłania ciężko — Cytadela.

Huk armat niby echo w pustce ciszy dźwięczy,
w przymkniętych na pół oczach sztandary się palą,
Nadzieja siedmiobarwnym błyska łukiem tęczy
I gasi piekło męki rzeki srebrną falą.

Prą naprzód jak tarany twarde bataliony,
Wróg osaczony wokół odgryza się dziko,
Żołnierz w tęczę, jak w obraz święty zapatrzony,
Szturm przypuszcza po szturmie z szrapneli muzyką.

W zaciętych wargach tętni zwycięstwo jak dzwony,
Choć śmierć na płowe głowy kładzie dłoń lodową,
Młodości się szkarłatnej pali znicz natchniony
I serca buntownicze pcha w atak na nowo.

Miecz Mieszka i Chrobrego niby stygmat święty,
Naznaczył bohaterstwa Was krzyżem na drogę,
Wali się w pył fort hańby bombami pocięty,
Bledną w zasłonach dymnych łuny purpurowe...

*

Raz w roku się budzicie wśród ruin z uśpienia,
I na apel stajecie z poczerniałą twarzą,
Wzrok niby stal ostrzycie o zręby kamienia,
Boje wielkie się znowu w sercach Waszych marzą.

Lutowy zmierzch otula Wam blizny i rany,
Biel śniegu drąży cicho tęsknota uparta,
Wśród gwiazd trzepocze dumnie sztandar Wasz rozwiany
I chłodząc ból rozstania — krwawi smutkiem Warta...

Kiedy zaś słońce wschodzi w złocistym szyszaku,
I z wiosną kwiaty wśród gruzów rozściela,
Dla wroga symbol klęski i hańby Krzyżaków,
Dla nas pomnik zwycięstwa rośnie CYTADELA!

Poznań, 23 lutego 1947 r.

Komunisci w oscy

biorą współodpowiedzialność za traktat pokojowy

RZYM (PAP). W czasie dyskusji w parlamencie włoskim nad programem nowego rządu zabrał głos przywódca partii komunistycznej Togliatti. Oświadczył on, że partia jego zgodziła się na udział w nowym rządzie ze świadomością, że przejmuje w ten sposób na siebie współodpowiedzialność za podpisanie traktatu pokojowego. Togliatti zaznaczył, że warunki tego traktatu byłyby dla Włoch lepsze, gdyby prowadził bardziej realistyczną politykę zagraniczną w okresie ubiegłych 2 lat.

Napad Prusaków na opactwo Cystersów w Paradyżu i co z tego wynikło

Opat, który o mało nie wywołał wojny...

A wszystko poszło o to, że łapacze króla Fryderyka Wilhelma uprowadzili do głównego pułku olbrzymów Bernarda Klinkego z Wyszanowa

Bydgoszcz, w lutym 1947 r.

W Paradyżu, polskiej wiosce położonej nad dawniejszą granicą brandenburgsko-pruską, 16 km na południe od Międzyrzecza, mieściło się jedno z najstarszych opactw Cystersów w Polsce. Paradyż położony jest w jednej z najpiękniejszych okolic Wielkopolski. Wysokie pagórki (112 m nad poziomem morza), olbrzymie lasy i duże jeziora stanowią obramowanie mniejwięcej 2 km szerokiej doliny, w której wioska leży. Już koło roku 1200 znajdowała się w tym miejscu wioska Gościchowo, zamieszkała jak i cała okolica tylko przez Słowian. Ziemia ta należała do starego polskiego bogatego rodu hrabiów Broniszów. Około roku 1230 był głową tego rodu hrabia Dionizy Bronisz. On jest fundatorem klasztoru Cystersów w Paradyżu. Hrabia Bronisz miał ogromne połacie ziemi, ale — mało ludzi. Kilkadziesiąt rodzin kmiotków, wobec niedostatecznych narzędzi do uprawy roli, prowadziło życie nędzne. Daninami i pańszczyzną byli przeciążeni. Hr. Bronisz postanowił przeto przez osiedlanie Niemców dohodowość swych włości podnieść. Po kilku nieudałych próbach, zwrócił się wreszcie do opata niemieckiego zakonu Cystersów w Lehninie w Brandenburgii z prośbą o założenie takiego



Klasztor w Paradyżu

klasztoru w Gościchowie. Opat zgodził się skwapliwie na tę propozycję i już 1. 2. 1234 — dzień fundacji — rozpoczęto budowę kościoła i klasztoru. Klasztor otrzymał nazwę „Paradisus Sanctae Mariae Virginis". Hrabia Bronisz wyposażył klasztor hojnie w ziemię.

Klasztor w Paradyżu i jego dzieje

Po śmierci jego i żony przypadł cały majątek bezdzietnego małżeństwa klasztorowi. Przez darowizny i kupno należał wkrótce Paradyż do najbogatszych klasztorów w Polsce. Według statutu mogli Cystersi tylko Niemców do zakonu przyjmować. Było rzeczą jasną, że klasztor rozpoczął całą parą germanizację okolicy. Ściągali i osiedlali swych ziomków z Brandenburgii i innych części Niemiec. Do klasztoru należące wioski przemianowali z Wyszanowa na Wischen, z Rusinowa na Rinnersdorf, Bukowiec na Bauchwitz itd. To się oczywiście polskim patriotom nie podobało, tym więcej, że podczas reformacji nastąpiło naprężenie stosunków między Polakami a Niemcami. W roku 1511 uchwalił Sejm polski, że odtąd do zakonu Cystersów oprócz Niemców i Polacy przyjmowani być muszą. W roku 1537 uchwalił Sejm piotrkowski, że tylko szlachcic polski może godność opata piastować. W porozumieniu z Papieżem przyznano królom polskim prawo mianowania opatów, między innymi i w klasztorze w Paradyżu.

W roku 1834 klasztor zniesiono wraz z innymi klasztorami w W. Ks. Poznańskim. W murach starożytnego klasztoru urządzili od 14. VII. 1836 r. Prusacy Seminarium Nauczycielskie.

Historyczne zdarzenie z roku 1740

Paradyż odegrał w historii rolę, która w skutkach swych doprowadziła nieomal do katastrofy wojennej między Polską a Prusami. Historyczne zdarzenia wynikły w roku 1740. Spowodowane zostały one przez znaną manię pruskiego króla Fryderyka Wilhelma I dla „wielkoludów", których werbował on we wszystkich krajach i następnie wcielał dobrowolnie lub przemocą do swego pułku olbrzymów, t. zw. „Riesenregiment" w Poczdamie. Z wiosek należących do opactwa w Paradyżu przeszło już 4 wielkoludów do Poczdamu przez pruskich łapaczy czyli werbowników. Jako piątego upatrzyli sobie Prusacy sołtysa Bernarda Klinke'go z Wyszanowa, który był nieprawdopodobnie wysokim i tęgim mężczyzną. Kilkakrotnie urządzali Prusacy zasadzki na niego. Klinke umiał jednakże zawsze czujność łapaczy zmylić i się zręcznie z zasadzki wywinąć. Zmieniał często miejsca noclegów, przebierał się w różne szaty, chodził w krukwiach, ażeby wzrost zmniejszyć i udawało mu się w ten sposób Prusaków na dudka wystrychnąć. Ale tym zawzięciej na niego polowano. Wreszcie w nocy 24 stycznia 1740 r. poinformowani przez szpiegów, otoczyli żołnierze pruscy dom sołtysa, wtargnęli do niego i uprowadzili Klinke'go przemocą do Poczdamu. Skutek tego nocnego napadu był ten, że żona Klinke'go która leżała w połogu, w kilka godzin zmarła. Oburzenie ludności polskiej na to zuchwałe bezprawie i bezczelność pruską było ogromne. Opat w Paradyżu, Michał Józef Gorczyński zajął się w energiczny sposób losem swego poddanego. Wysłał natychmiast duchownego do Berlina, ażeby wyjednał zwolnienie uprowadzonego u króla pruskiego i margrafa Karola, do którego należał pułk, do którego Klinke'go wcielono.

Poseł wrócił z niczem...

Od króla Fryderyka Wilhelma I nie otrzymał wysłany duchowny w ogóle żadnej odpowiedzi. Margraf Karol zaś odpowiedział żartobliwie, że opat może otrzymać dwoje ludzi za jednego sołtysa. Wobec tego zwrócił się opat Gorczyński do króla polskiego, Augusta III. z prośbą o interwencję. Otrzymał on jednakże tylko „od jednej wysoko postawionej osoby" odpowiedź, że w takich wypadkach można według „ius retentionis" ludzi z Brandenburga brać. Żadnej dalszej pomocy nie może się opat od swego króla spodziewać! Na takie dictum postanowił opat Gorczyński sięgnąć do samopomocy.

Opat Gorczyński działa

W dniu 29 lutego 1740 r. miał się odbyć w Brójcach (na polskiej stronie) jarmark. Dzień przed tym, w niedzielę, udali się kupcy z Sulechowa (Züllichau) około 30 osób, między nimi dużo kobiet na drogę do Brójec na jarmark. Gdy przekroczyli przy śląskiej wiosce Oppelwitz polską granicę, zostali oni przez uzbrojoną grupę chłopów zaatakowani, związani i do polskiej wioski doprowadzeni, gdzie ich pod strażą trzymano. Rano o 5 godz. zjawiło się 2 zakonników, którzy wyrabli 2 niemieckich kupców, mianowicie Jeremiasza Kergera i Gotfryda Wencke'go i zabrali ich wraz z ich saniami oraz towarem do klasztoru w Paradyżu. Wszystkim innym zaś nie robiono żadnej przykrości i darowano im wolność. W klasztorze w Paradyżu oświadczono obu więźniom, że będą tak długo trzymani, aż rząd pruski nie zwolni sołtysa Klinke'go. Wiadomość o tym zajściu wywołała w Sulechowie wielką konsternację. Wniesiono natychmiast zażalenie do króla Fryderyka Wilhelma I. Prócz tego zwrócono się do opata Gorczyńskiego z prośbą o zwolnienie obu kupców i polubowne załatwienie sprawy. W dniu 1 marca przybył komisarz pol. Scheiber z Sulechowa do opata Gorczyńskiego z listem od Magistratu. Pismo to nie odniosło żadnego skutku. Opat Gorczyński pozostał twardy. W odpowiedzi do Magistratu w Sulechowie, zaznaczył opat, że uwięzienie 2 pruskich poddanych ze względu na wyrządzoną mu (Garczyńskiemu) krzywdę, uważa za całkowicie usprawiedliwione. A jeżeli Magistrat odgraża się królem pruskim, to niech natychmiast groźbę swą wykona. Monarcha ten dowie się przynajmniej na jakie bezprawie sobie jego poddani wobec polskich obywateli pozwalają i wtenczas będzie mógł mącicieli pokoju należycie ukarać i wyrządzone krzywdy naprawić!

(Ciąg dalszy na str. następnej)

SPORT

Z hokejowych mistrzostw świata

Polska - Belgia 11:1

USA - Rumunia 15:3 — Czechosłowacja - Szwajcaria 6:1

PRAGA. W pierwszym meczu, rozegranym w Pradze, USA pokonała Rumunię 15:3. Drugim meczem, jaki odbył się w 6-tym dniu hokejowych mistrzostw świata i Europy w Pradze, było spotkanie reprezentacyj hokejowych Polski i Belgii, które zakończyło się zwycięstwem Polski w stosunku 11:1 (1:0, 6:0, 4:0). W pierwszej tercji udało się Polakom dopiero w 15 minucie uwieńczyć swoją przewagę bramką strzeloną przez Kolasę. Polacy są przez cały czas w ofensywie i mają wyraźną przewagę. W drugiej tercji dla drużyny polskiej nowe bramki zdobywają: w 5 min. Kolasa, w 11 min Gansiniec, w 15 min. strzela 2 bramki Skarżyński, a w 18 i 19 min. Palus. W ostatniej tercji został wykluczony Kasprzycki. W 4 min. Kolasa zwiększa wynik na 8:0, wreszcie w 7 min. Belg Anciank strzela honorową bramkę. Następne bramki strzelają: w 13 min. Czorich, w 18 min. Palus i w 19 min Skarżyński.

Belgowie grali bardzo ofiarnie, Polacy jednak byli lepszą drużyną i zwyciężyli zasłużenie. Bramkarz Maciejko okazał się znów najlepszym naszym graczem. Sędziami byli Winkler i Zenisek.

Jako trzeci mecz w tym dniu odbyło się spotkanie drużyn Czechosłowacji i Szwajcarii, które zakończyło się zwycięstwem Czechów w stosunku 6:1 (2:1, 2:0, 2:0). Przez cały niemal przebieg meczu Czesi mieli przewagę i ciągle zagrażali bramce przeciwnika. Baningera zastąpił rezerwowy Perul w 1-ej tercji. Bramki dla Czechosłowacji strzelili: Konopasek — 2, Zabrodsky — 2 oraz Frojak i Pokorny po 1-ej. Dla Szwajcarii Trepp.

USA - Polska 3:2 w hokeju

PRAGA (PAP). W mistrzostwach hokejowych Polska przegrała w zaciętej walce ze Stanami Zjednoczonymi w stosunku 3:2. Wyniki poszczególnych tercyj były następujące: 1:0, 1:2, 1:0.

W dalszym ciągu rozgrywek Czechosłowacja rozgromiła Belgię 24:0, Austria zaś Rumunię 12:1.

Oldboye na lodowisku



W Bydgoszczy odbył się ostatnio niezwykły mecz hokejowy między oldboyami MKS „Partyzant" i Prasy. Mecz, który obfitował w emocjonujące jak i humorystyczne momenty zakończył się zwycięstwem „Partyzanta" 10:4

SK Bata w Polsce

MORAWSKA OSTRAVA. W okresie Świąt Wielkiej Nocy gościć będziemy w Polsce dobrą drużynę pięściarską Czechosłowacji SK „Bata". Czesi stoczą w Polsce kilka spotkań. Aranżerem przyjazdu SK „Bata" do Polski jest poznańska „Warta".

Koszykarze „Warty" jadą na Węgry

POZNAŃ (G). Po dwukrotnym odwołaniu tournée koszykarzy poznańskiej Warty po Węgrzech z powodu braku dewiz i paszportów sprawa wyjazdu została obecnie pomyślnie załatwiona. Koszykarze Warty zarówno panie i panowie wyjadą na Węgry w dniu 10 marca br. na zaproszenie drużyny budapeszteńskiej „Kase". Zespół ten zajmuje w mistrzostwach Węgier 5 miejsce (panowie) i 1 miejsce (panie).

Drużyny Warty rozegrają ogółem 5 meczów. W drodze powrotnej projektowane jest zatrzymanie się w Czechosłowacji i rozegranie tam również kilku spotkań. Ekspedycja Warty liczyć będzie 20 osób. Obie drużyny tak żeńska i męska wyjadą w najsilniejszych składach i przygotowują się starannie do czekających ich ciężkich spotkań. Będzie to pierwszy występ polskich koszykarzy za granicą.

Freddie Mills



Mistrz Anglii w wadze półciężkiej Fredie Mills, pokonał ostatnio przez k. o. boksera włoskiego Bertolę

Nida Senff wznowiła treningi pływackie

AMSTERDAM. Holenderski świat sportowy został ostatnio poruszony wiadomością, że pływaczka Nida Senff obecnie Scheffer-Senff, mająca obecnie 26 lat — mistrzyni olimpijska z roku 1936 na 100 m w stylu grzbietowym, rozpoczęła treningi po wieloletniej przerwie. Holenderka zamierza wziąć udział po dojściu do formy — w mistrzostwach pływackich Europy w Monaco.

Okazało się, że Scheffer-Senff już osiąga czas 1:22 na 100 m stylem grzbietowym i obiecuje „zejść" poniżej 1:20. Jeżeli Holenderce to się uda, to będzie ona bardzo groźną konkurentką dla słynnej Van Feggelen.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Łódź: mecz bokserski między drużynowym mistrzem Węgier „Csepel" a zespołem miejscowego „Zrywu". Półfinały mistrzostw Polski w koszykówce z udziałem CKS, YMCA (Łódź) i AZS (Warszawa).

Katowice: Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski „Batory" — ŁKS.

Poznań: Mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski „Warta" — IKS; HCP — CKS

Warszawa: Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski „Grochów" — „Zjednoczenie". Towarzyski mecz bokserski „Budowlani" — „Piast".

Gdańsk: Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski MKS — „Wisła".

Bydgoszcz: Półfinały koszykowych mistrzostw Polski, z udziałem „Warty" (Poznań), YMCA (Gdańsk) i „Pomorzanin" (Toruń). Międzymiastowe spotkanie hokejowe Poznań — Bydgoszcz.

Toruń: Towarzyskie spotkanie bokserskie „Pafawag" (Wrocław) — „Gryf" (Toruń).

Zakopane: Międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski: konkurs skoków do biegu złożonego,

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

Fryderyk Wilhelm I po otrzymaniu wiadomości o tym zajściu przekazał sprawę „Kriegs u. Domänen Kammer" do załatwienia. Miano najpierw w polubowny sposób z klasztorem pertraktować, a o ile by klasztor okazał się oporny, natenczas należało użyć mocniejszych środków. Wysłano przeto odpowiednie pismo w dniu 18 marca do Paradyża. Wskutek opóźnień doszło to pismo dopiero wieczorem 21 marca. Ale i wtenczas nie zostało oddane. Król pruski bowiem chcąc temu pismu nadać większy nacisk, wysłał porucznika von Gröbena z 24 huzarami do Paradyża z poleceniem uwolnienia sulechowskich obywateli za wszelką cenę. Ale opat Gorczyński nie uląkł się ani porucznika v. Gröbena, ani 24 pruskich huzarów i nie dał się od swego prawa odwieść.

Napad 400 pruskich żołnierzy na Paradyż

Wówczas rano 22 marca przekroczyło polską granicę i przymaszerowało przed klasztor w Paradyżu około 400 pruskich żołnierzy, wzmocnionych przez zgraję mieszkańców Sulechowa, którzy się do wojska przyłączyli. Pierwszą ofiarą padł cesarski strażnik nad polsko-austriacką granicą (graniczący powiat Świebodzin należał wówczas do Austrii). Zbito go niemiłosiernie, zabrano mu płaszcz i czapkę. Potem zwrócono się na klasztor. Pozamykane bramy i drzwi rozsadzono i klasztor cały złupiono. Nie uszanowano nawet kościoła. Mnichów bito kolbami, bagnetami i szablami. Najwięcej pastwili się żołdacy nad ojcem Aleksandrem, którego przy najohydniejszych wyzwiskach bito kolbami do utraty przytomności. Kazano mu uklęknąć, grożono śmiercią, o ile nie powie, gdzie się opat znajduje. Zdarto z niego szaty, szukając odznak opata. Związano go i włóczono po całym klasztorze, ustawicznie go bijąc. Potem wpadł im w ręce ojciec Łukasz, nad którym swe bohaterskie wyczyny w ten sam sposób uprawiali. I tak traktowano prawie wszystkich zakonników. Jednakże opata i przeora, o których im przede wszystkim chodziło, nie mogli w klasztorze odnaleźć, co ich do wściekłości doprowadzało. Pruski kapitan żołdaków zażądał od mnichów wystawienia dla całej zgrai dobrego śniadania oraz wypłacenia każdemu żołnierzowi po 1 guldenie za wykonaną w klasztorze pracę (sic!). Mimo doznanych krzywd mnisi odmówili tak jednego jak i drugiego. Z okrzykami „Victoria! Patrzcie co brandenburgczycy potrafią"! opuścili żołdacy wreszcie zdemolowany klasztor, uprowadzając z sobą 2 kupców sulechowskich. W międzyczasie inne watahy Prusaków splądrowały i spustoszyły folwarki, należące do klasztoru, bijąc i maltretując ludzi.

Wywołała samopomoc [illegible]czyńskiego wrzawę w Su[illegible] Berlinie. Gwałt Prusaków w Paradyżu spowodował oburzenie na prawie wszystkich dworach państw europejskich. Największe oburzenie wywołał ten incydent na dworze polskim. Rezydent niemiecki przy polskim dworze, Hoffmann, doniósł 16 kwietnia do Berlina, że Polacy zamierzają siłą zbrojną wkroczyć do Brandenburgii. Wiedeński dwór planował wysłanie korpusu obserwacyjnego nad granicę pruską. Rosja stanęła stanowczo po stronie Polski. Poseł rosyjski w Berlinie, baron Brackel, groził, że cezarzowa rosyjska przyłączy się do akcji przeciw Prusom tym więcej, że król Fryderyk Wilhelm I przez nielegalnie przeprowadzone werbunki na terenie Rosji naruszył suwerenność państwa. Ze wszystkich stron gromadzące się groźne chmury nad Prusami zaniepokoiły mocno Fryderyka Wilhelma I. Na pułkownika Camus'a, który go do akcji przeciw klasztorowi w Paradyżu namówił, wywrócił król w swym gniewie stół ze znajdującym się na nim sprzętem i wydalił go ze dworu. Z drugiej strony przypuścił król pruski według niemieckiej metody na wszystkich dworach kontrpropagandę, przedstawiając gwałt w Paradyżu w zupełnie innym świetle i twierdząc, że zajście to zostało przez opata Gorczyńskiego i Polaków mocno przejaskrawione. Wysyłał specjalne noty do Warszawy, Petersburga, Drezna, Wiednia, Paryża, Haagi, Stockholmu, Kopenhagi, Regensburga, Frankfurtu n/M, Kolonii, Gdańska, Hamburga, Gotha i Hannoweru.

Połowiczne załatwienie sprawy

Zręcznym krętactwem Prusaków udało się burzę zażegnać. Potępiono wprawdzie ogólnie bezprawie króla Fryderyka Wilhelma I, ale i opatowi Gorczyńskiemu nie przyznawano całkowitej racji. Nie powinien on był — zdaniem dyplomacji dworów europejskich — sięgać do samopomocy, tylko sprawę złożyć w ręce króla polskiego. Wszelako Polacy nie dali się tak łatwo uspokoić. Odzywały się gorące protesty w sejmie i groźby pod adresem Prus. Przebiegli Prusacy musieli wszystkie klawisze maszyny dyplomatycznej poruszyć, aż im się wreszcie udało sprawę polubownie załatwić. Przyczynił się do tego kanclerz Polski, Załuski, który parł do pokojowego załatwienia. Wreszcie i kanclerz rosyjski zgodził się za pośrednictwem posła barona Brackel'a na takie załatwienie sprawy. Opat Gorczyński przedstawił Fryderykowi Wilhelmowi I rachunek na odszkodowanie w wysokości 200.000 guldenów. Rachunek ten został zwrócony jako wygórowany. Czy klasztor otrzymał w ogóle jakieś odszkodowanie, nie dało się stwierdzić. Śmierć Fryderyka Wilhelma I i pierwsza wojna śląska zatarły ślady po zajściu w Paradyżu.

Henryk Hańczewski

Z ubocza

„Rumuńskie" zwyczaje na kolejach

Niedawno odbył się w Gdyni wielki zjazd wybrzeża, na którym jednym z głównych punktów obrad była sprawa turystyki i zdrowia.

Turystyka u nas stoi ciągle jeszcze pod znakiem zapytania. Koleje są przepełnione. Ludzie jadący wymyślają sobie wzajemnie od szabrowników. Stan sanitarny wagonów stoi poniżej wszelkiej krytyki. Tak brudnych i zaśmieconych i zapluskwionych wagonów w pociągach, łączących nasze porty ze stolicą nie ma zapewne nawet w Abisynii. W składzie np. pociągu Gdynia—Częstochowa kursował wagon kl. III nr 15423, którego załoga pluskwiana atakowała podróżnych w jasne słoneczne dni...

Jakie zdanie wyrobią sobie o nas goście zagraniczni, korzystający z usług kolejnictwa — nie trudno odgadnąć.

Nad tym zastanawia się także „Polska Zbrojna", która we felietonie pt. „Zło, o którym się nie pisze" donosi: „Czy na kolejach naszych i dworcach nie może być czyściej? Zwracam się do Pana. Panie Ministrze Komunikacji z zapytaniem, czy to, że Polska posiada mało taboru, tłumaczy w czymkolwiek niechlujstwo służby kolejowej w sprzątaniu wagonów i poczekalni?"

Kierownicy zdrojowisk na zjeździe w Połczynie-Zdroju szeroko omawiali sprawę masowej turystyki. Tymczasem jednak jedna podróż służbowa może człowieka zniechęcić do jakiejkolwiek eskapady w głąb Polski. Trzeba się najpierw przyzwyczaić do tzw. rumuńskich zwyczajów, panujących w dyrekcji krakowsko-śląskiej, słynne z tego, że posiada na dworcach peryny dostępne tylko dla wtajemniczonych. Zdziwienie wprawia wjeżdżający o oficjalnie ogłoszonym terminie pociąg zajęty — niestety — już do ostatniego miejsca siedzącego. Zniesienie płatnych miejscówek stworzyło precedens pobierania opłat za miejsce na innej drodze...

Punktualność na kolejach stała się obecnie rzeczą względną i 6-godzinnym opóźnieniem pociągu pospiesznego na trasie Wrocław — Katowice — Kraków nie należy się absolutnie przejmować. Zziębnięci, ponieważ ogrzewanie nie chciało w żaden sposób funkcjonować, stajemy zmaltretowani w Katowicach, łudząc się możnością znalezienia połączenia natychmiastowego z Krakowem. Cóż jednak na szeroki tor nikt z nas nie ma odwagi, aby bydlęcym pullmanem ,sypać kilka godzin wśród zawiei śnieżnej. Jeszcze należymy do naiwnych, wykupujących bilet w ogonku w budzie drewnianej, zwanej szumnie dworcem autobusowym i... czekamy. Kiedy nareszcie nadchodzi autobus, dzieje się to, co tak wspaniale opisał w „Dzienniku Polskim" Jalu Kurek: „Czy ci, od których zależy poprawa tych spraw, wiedzą w jakich warunkach odbywa się jazda autobusowa w Polsce? Tych rzeczy nie wolno tolerować, to jest bagatelizowanie społeczeństwa. Obowiązkiem władz kompetentnych jest usprawnić jazdę, zaprowadzić porządek przy wsiadaniu, ustanowić przepisy, które byłyby żelazne i święte. Kiedy chcemy wsiąść do autobusu, a jest nas tyle, że i dwa byłyby przepełnione. „Gromada przypuściła szturm, drapiąc się łokciami, biodrami i tyłem (tzw. rakiem), kolanami, głową (zw. bykiem). Kto silniejszy, ten włazi. Niech żyje prawo pięści!"

W ten sposób, nie przyzwyczajeni do tych stosunków, przepuszczamy kilka autobusów i szukamy taksówki. Ale tych tak wielkie miasto jak Katowice absolutnie nie posiada. Za to pomysłowi łebkarze luksusowych limuzyn skłonni są przewieźć 75 km do Krakowa za głupie... sześć kawałków!

I kiedy nareszcie, na drugi dzień wepchnięto nas do autobusu i z przepisowym kilkagodzinnym opóźnieniem dojechaliśmy do Krakowa, stwierdziliśmy, że to na prawdę piękne miasto nigdy dotąd nie było tak niedościgłe — jak obecnie.

Wiemy, że są w kolejnictwie poważne braki, których nie można tak ad hoc usunąć, jednakże nie należy uważać pasażera pociągu osobowego za intruza, którego można każdej chwili wyrzucić z wagonu. A to wrażenie odnieśliśmy podczas jazdy powrotnej z Krakowa, kiedy to trzeba było zaraz na drugiej stacji odczepić jeden wagon, ponieważ zbito w nim butlę z kwasem solnym i ludzie z obawy przed uduszeniem powybijali szyby i powyskakiwali z pociągu, a na czwartej stacji odczepiono drugi, ponieważ znowu oś się zatarła. W środku mroźnej nocy, w ciągu zaledwie paru minut musieli się biedni pasażerowie powpychać do reszty, a pracownicy kolejowi nie uważali za stosowne przyjść im z pomocą.

Wracamy zmęczeni i przysięgamy sobie, że dopóki nie ulegną likwidacji rumuńskie stosunki — Kraków będzie dla nas miastem nieziszczalnych snów! (hak)

Manewry floty amer. na Oceanie Spokojnym

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że wkrótce odbędą się na wodach Oceanu Spokojnego na zachód od wysp hawajskich wielkie amerykańskie manewry, oraz manewry taktyczne na wodach Indii Zachodnich.

Zmiana na stanowisku sekretarza ONZ

NOWYY JORK (PAP). Na miejsce Johna Hutsona, który podał się do dymisji ze stanowiska zastępcy sekretarza generalnego ONZ, mianowano Amerykanina Byrona Price'a. Price pełnił w czasie wojny funkcję głównego cenzora Stanów Zjednoczonych.

Znowu śnieżyce w Wielkie Brytanii

LONDYN (obsł. wł.). Anglię nawiedziła nowa fala śnieżyc. W okręgu Yorkshire 3.000 ludzi pracowało w nocy przy świetle reflektorów nad oczyszczaniem dróg ze śniegu. W akcji tej pomagali, obok niemieckich jeńców wojennych, również b. żołnierze polscy. Nowe opady śnieżne mogą stać się dalszą przeszkodą w podjęciu pracy przez zakłady przemysłowe, których uruchomienie zapowiedziano na poniedziałek.

Co piszą inni?

ROBOTNIK — Centralny organ P.P.S.

Stanowisko klubu poselskiego PPS w Sejmie tak ocenia naczelny organ tej partii:

„Obóz demokracji polskiej, a wraz z nim Polska Partia Socjalistyczna, która jest jednym z głównych jego filarów, kierując się realizmem politycznym i niezłomną wolą przyczynienia się w miarę swych sił i możliwości do stworzenia jak najszybciej odpowiednich warunków bytu i pracy dla wszystkch obywateli — jedyną właściwą drogę widzi w konkretnej, pozytywnej i twórczej robocie nad budową nowej Polski.

„Znalazło to, między innymi, swój wyraz w postawie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów na terenie Sejmu. W rzeczowych dyskusjach, w cierpliwym argumentowaniu, w umotywowanych wnioskach zarówno w komisjach, jak i na plenum, nasi posłowie starają się — i co ważniejsze, w ogromnej większości wypadków udaje im to się — przekonać swych kolegów o prawidłowości przeprowadzonego rozumowania i o słuszności własnych tez. Zdarza się również, że lojalnie uznają wyższość racji przedstawionych przez kogo innego.

Tylko taka postawa daje rezultaty, tylko taka postawa prowadzi do osiągnięcia zamierzonych efektów.

Krystyn Mazurkiewicz

11

Domek nad rzeką

Opowieść

Bywały przecież momenty w tych wieczorach jaskrawych i migotliwych tańców, że Marta porywała widownię. Czym? — myślała często — czym ją porywam?... Ale kiedyś, w garderobie, pewien stary, pijany reżyser wyjaśnił jej tę hsitorię. Gdyby nie był pijany... prawdopodobnie nie dowiedziałaby się nic... Reżyser nazywał się Marek...

— Masz ci jeszcze jeden ogródek — mówił — wnosząc do szatni koszyk owinięty w bibułkę — nie masz przypadkiem szklanki wody?...

Marta nalała mu szklankę jakiegoś wina. Wypił duszkiem. Wino nie było mocne i raczej podłe, ale dobiło go... Siedział z nisko pochyloną głową, jakby martwy i urzeczony.

— Nie powinnam nalewać ci tego — Marta mruknęła to przez plecy, poprawiając w lustrze włosy.

— Ubierasz się? — pijany mówił głośno i nierówno — ubieraj się starannie, idź tam na deski, tańcz! Już nie dużo ci pozostało. Kończysz się po troszeczku.

Marta obejrzała się szybko. Siedział w poprzedniej pozycji.

— Upiłeś się — krzyknęła ostro, a potem dodała ciszej — taniutki się robisz Mareczku...

— Nie! — Marek wstał i podszedł do niej dość równo. Zobaczyła, że oczy robią się mu świeże i lśnią. Był nieogolony i pachniał winem.

— Muszę ci to powiedzieć Marto. Jeszcze raz o tych ładnych nogach. Podziwiam cię. Jesteś piękna (o teraz to jestem „taniutku"!). Uwielbiają twój rytm. Słusznie: dobry, finezyjny. Zaznaczany łagodnie i według wzorów subtelności. Porządny, błyszczący rytm!... Ubierasz się dobrze. Rezygnujesz łatwo z tych „anielskich" prześcieradeł w dziurkę... — Marek zatoczył się lekko i splunął w kąt.

— No więc?... Dziewczyna uśmiechała się przez zęby operując grzebieniem nad głową. — Nie rozumiem o co ci chodzi?...

— Już mnie rozumiesz Marto, ale... ale powiem ci to wyraźnie. To jest rozumiesz... balansik!... Uniesienie ładniutkiej kaczuszki. Czy wiesz o tym, że Niżyński twierdził... od kaczek trzeba się uczyć tańczyć!

— Ha!... ha!... ha!...

— Unosisz się Martunio sobą. Kochasz te bioderka jak pręty łuków sjamskich i te nóżki z różowego kauczuku... Ale z tego nie wypłynie nic, Marto... Ten wieczny, równiutki balansik... w girlandach i tiulu, puściutki jak rzeczka w złotej Alasce.

Marek siadł a raczej zwalił się w krzesło. Był znów bardzo, bardzo pijany. Szczęki ruszały mu się mechanicznie, płynnie.

— A tamte żłoby siedzą w rzędach. I klaszczą! Wspaniała!... wspaniała!... Objawienie ud... z dna stu kieliszków. Chuci nieśmiałe, śliskie... niewyraźne. Kończy się ten taniec Marto, jak sama nie wiesz... Twoja apoteoza ma przeważnie grzywkę... pluskwy szemrzą na tapetach. Czyś niewłaściwie .interpretują i przedłużają rampę?...

Marta płakała.

— Skrzywdziłem cię Marteczko — pijany potrząsał głową. — Ale to bardzo dobrze, że tak od razu płaczesz. Pusta jesteś Marto — jak manekin! Czy sądzisz że ten Stefan... te bubki bez użytku i z kradzionym złotem... czy myślisz: z tego się urodzi taniec?... Śpisz dziewczynko. Śpisz „taniutka"... Uroiłaś sobie scenę A to tylko... scenka. Nóżki z kauczuku, tak... fałszywe japońskie kimonka... Kiedyś sobie popłakałem — Marek usiłował zapalić papierosa — to było bardzo dawno. Też tancerka — rozumiesz — bodaj że był to film... Zaraz, zaraz... tak to był film. Tani amerykański... znasz te jaskrawe gaffy oplecione dokładnie w hawajskie wodospady. W dzień, poza filmem, są to zwykłe stawy pełne karpi i niedopałków. Ja o tym wiedziałem i próbowałem śmiać się z księżyca. Był na pewno blaszany... No i... zaczęła tańczyć. Ona. Zupełnie jeszcze nieznana, zaplątana nieumiejętnie w banał hawajskiej miłości... Tańczyła... a ja płakałem. Pchły skakały mi po łydkach (kino było „prima") a ja płakałem jak szczeniak... surowo... namiętnie, mocno. Nigdy nie mylę się Marto... w tych sprawach. Ja stary „reżyserek" rewiowy, w wydeptanych pantoflach. Zobaczyłem ją później. Już oplecioną w miliony, w całę budowane „dla niej" Paryże... I teraz się Marto nie mylę. Sprzedać się sztuce — to wielkość. „Sobie" się sprzedawać — to już upadek...

— Nie potrafię, nie potrafię — Marta gryzła palce — odejść!...

Marek podszedł do butelki i nalał sobie wina. Pił wolno i patrzał spod rzęs na Martę. Był zupełnie trzeźwy.

— Czemu nie płaczesz? — chwytał ją nerwowo za ręce — płacz! Płacz mocno! Sądzisz, że to ruina?... Odwrotnie... to więcej niż zwycięstwo. To się nazywa... n-a-w-r-ó-c-e-n-i-e! Idź Marto... z tej garderoby do domu.Idź sobie lekko i gwiżdż... jeżeli umiesz. Snoby napiszą, że odeszłaś „utalentowana, zapowiadająca się świetnie". Sztuki nie trzeba szukać. Ona sama szuka...

Kultura i sztuka

Nr 8 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 24. 2. 1947

Mgr Leon Witkowski

Muzyka polska - w książce i w czasopismach

Wielka luka. — Krakowski „Ruch Muzyczny" ratuje honor. — Nieudany start czasopisma poznańskiego. — Trzy książki o muzyce. — Podręczniki muzyczno - pedagogiczne zapowiedzią pewnej poprawy

Chodzi tu nie o nuty, lecz o przeznaczone dla szerszych rzesz czytelników czasopisma muzyczne oraz książki o muzyce, które w ostatnim czasie u nas się ukazały. Wydawnictw tych jest dotychczas, powiedzmy to z góry, bardzo niewiele. Tym więcej zatem uwagi poświęcać należy tym rzadkim pozycjom publicystycznym czy naukowym, ratującym nasz honor na tym odcinku kulturalnym.

Co się tyczy czasopism muzycznych — to dotychczasowy nasz powojenny dorobek jest tu kompromitująco nikły. Nie mamy wprawdzie na tym polu bogatej tradycji (w porównaniu z zagranicą) ani sprzed ostatniej ani sprzed pierwszej wojny światowej. A jednak przed minioną wojną światową mieliśmy już kilka stosunkowo nieźle postawionych czasopism poświęconych muzyce. Obok periodyków ogólnomuzycznych: „Muzyka" a później „Muzyka Polska", „Przegląd Muzyczny" i in. by wymienić tylko najważniejsze, wychodziły u nas czasopisma specjalne dla ważniejszych odcinków naszego życia muzycznego; były to, nieliczne wprawdzie, pisma fachowe — nieraz wyposażone w dodatki nutowe, naukowe („Kwartalnik Muzyczny" potem „Rocznik Muzykologiczny") czasopisma stojące w służbie spraw muzyki w szkole, w wojsku, w teatrze, w kościele itd., aż po szczególnie — jak na warunki nasze — nieźle postawione czasopisma poświęcone amatorskiemu, ale silnie u nas rozwiniętemu ruchowi śpiewaczemu („Śpiewak", „Chór" i szereg in. pism).

Po drugiej wojnie światowej widzimy prawie zupełny zastój u nas na tym polu. A przecież nie tylko jest w tej dziedzinie wiele do zrobienia na bieżąco i na przyszłość, ale mamy tu ponadto ogromne zaległości do odrobienia. Jest to jedna z ważniejszych dróg prowadzących do odbudowania i rozbudowania naszej mocno zacofanej kultury muzycznej. Posucha na polu czasopiśmiennictwa jest tym bardziej uderzająca, że przecież periodyków ogólno-kulturalnych w Polsce powojennej mamy nadspodziewanie dużo. Jedynym dotychczas czasopismem polskim, poświęconym sprawom muzycznym, to wydawany przez Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej w Krakowie dwutygodnik „Ruch Muzyczny". Pismo to, ukazujące się w szacie nad wyraz skromnej, boryka się bardzo poważnie z trudnościami wydawniczymi. Redaktorami jego są dwaj wybitni muzycy-kompozytorzy i publicyści St. Kisielewski i Z. Mycielski. „Ruch Muzyczny" ma charakter głównie informacyjno-kronikarski; dział ten jest dobrze postawiony, acz niezupełnie kompletny. Mamy nadzieję, że dwutygodnik ten rychło zamieni się w czasopismo o poziomie godnym reprezentacyjnego polskiego periodyku muzycznego. Życzliwe przyjęcie z jakim się słusznie dziś u swych czytelników spotyka, rokuje i w przyszłości pełne poparcie ze strony społeczeństwa.

Drugim powojennym pismem dla spraw muzycznych, szczególnie regionów północno-zachodnich Polski, było wychodzące od maja 1946 r. w Poznaniu pod redakcją St. Kwaśnika „Życie Muzyczne". Poziom jego był raczej niski. Po ukazaniu się dwóch numerów „Życie Muzyczne" przestało wychodzić. Oczekujemy bardziej udanego jego następcy, którego brak wyraźnie odczuwamy.

Tak smutno wygląda dotychczas u nas sprawa czasopism muzycznych.

Niewiele lepiej przedstawiają się ilościowo nasze muzyczne wydawnictwa książkowe po wojnie. W Krakowie ukazały się trzy książki znanego muzykologa polskiego, prof. dr J. Reissa, jednego z najbardziej zasłużonych polskich popularyzatorów wiedzy o muzyce. Są to: „Mała Historia Muzyki" (dla szkół muzycznych, samouków i radiosłuchaczy), „Najpiękniejsza z wszystkich jest muzyka polska" — szkic historycznego rozwoju na tle przeobrażeń społecznych — oraz „Elementarz muzyczny". Pierwsza z tych książek, to trzecie wydanie opublikowanej w roku 1921 a dotąd najlepszej w języku polskim historii muzyki powszechnej. Autor daje zwięzły a przejrzysty skrót dziejów muzyki od jej początków po czasy najnowsze. Dla celów naukowych przygotował prof. Reiss wydanie czwarte, dwutomowe tegoż podręcznika, którego ukazania się oczekujemy z niecierpliwością. Książka „Najpiękniejsza jest muzyka polska" — stanowi niejako pendant do ogólnej „Historii Muzyki", dając w ujęciu historycznym przegląd rozwoju polskiej muzyki od czasów średniowiecza po dziś dzień. Taka książka jest nam od dawna bardzo potrzebna. Najlepsza dotąd praca o muzyce polskiej „Dzieje Muzyki Polskiej" prof. dr Z. Jachimeckiego z r. 1920 w nakładzie swym od dawna jest wyczerpana, jak również i późniejsze opracowania tego tematu. Choć tytuł wspomnianej książki prof. dr Reissa jest może zbyt eudoktyczny, to jednak podręcznik ten ma wszelkie dane, by spopularyzować wiedzę o muzyce polskiej, spowodować bliższe zapoznanie się z nią oraz krzewić zamiłowanie do niej. A o to przecież autorowi głównie chodziło. Trzecią książkę „Elementarz muzyczny" wydał autor w roku 1944 pod pseudonimem J. Demtina; jest to pewnego rodzaju encyklopedia muzyki. W treści opiera się autor luźno o włoską „Encyklopedię Muzyki" z r. 1924. Zawiera ona dość szczegółową naukę tzw. zasad muzyki oraz encyklopedyczne wiadomości z harmonii, kontrapunktu, form muzycznych, instrumentoznawstwa i zagadnień z estetyki muzyki, co szczególnie dla wykształconego laika interesującego się muzyką może być przydatne. Wszystkie te trzy książki napisane z właściwą autorowi jasnością i przystępnością, winny znaleźć się nie tylko na półkach bibliotecznych szkół zarówno muzycznych jak też wszelkiego rodzaju ogólnokształcących, ale również w podręcznych bibliotekach prywatnych inteligentnych miłośników muzyki.

Wspomnieć wreszcie trzeba o trzech podręcznikach muzyczno-pedagogicznych, jako początkowych pozycjach projektowanej dłuższej serii wydawnictw tego rodzaju, wydawanych przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie. Są to: „**Metodyka wykładu nauki o muzyce**" dr. St. Łobaczewskiej i K. Wiłkomirskiego, „**Metodyka nauczania historii muzyki**" dr S. Łobaczewskiej i X. Doc. dr H. Feichta oraz „**Metodyka nauczania form muzycznych**" dr J. Chomińskiego. Nie wchodząc tu w bliższą analizę ich stron dodatnich i ujemnych (te ostatnie są narazie w pewnym stopniu nieuniknione z uwagi na pierwsze kroki, jakie na tym polu stawiamy), chcemy z uznaniem podkreślić ogromną doniosłość faktu, że trudna w obecnych warunkach praca nad szkolnym kształceniem młodzieży w muzyce zyskuje w tych wydawnictwach dużą pomoc. Podobnych prac życzymy sobie jak najwięcej w ujęciu fachowców, abyśmy się wreszcie w tej dziedzinie mogli wyzwolić spod przemożnego wpływu naukowo-pedagogicznego literatury zagranicznej, szczególnie niemieckiej. Podręcznikami tymi zainteresować się winni nie tylko obowiązkowo nauczyciele zawodowi szkół muzycznych, lecz także, zwłaszcza pierwszym z nich, nauczyciele muzyki szkół wszystkich typów.

„Śpiewak"

W najbliższych dniach ukaże się w Katowicach pierwszy numer czasopisma pt. „Śpiewak", wydawanego przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych. Czasopismo to stanowić będzie wznowienie wydawnictwa pod tym samym tytułem ukazującego się przed wojną. Redaktorem „Śpiewaka" został J. Michałowski.

WYBRZEZE W GRAFICE POLSKIEJ

Tadeusz Cieślewski (syn)



Port w Pucku (drzeworyt)

Życie kulturalne

Zjazd historyków Pomorza

W dniach 19 i 20 lutego br. odbył się w Toruniu ogólnopolski zjazd historyków Pomorza. Celem zjazdu było ustalenie koordynacji pracy naukowej i wytyczenie najważniejszych zadań dziejopisarstwa polskiego wobec odzyskanych ziem Pomorza i Prus oraz zbadanie stanu archiwów i bibliotek na terenie Pomorza.

W teatrach pomorskich

Najbliższą premierą Teatru Polskiego w Bydgoszczy będzie sztuka Bernarda Shawa „Uczeń diabła" z Ireną Górską i Dobiesławem Damięckim w rolach głównych.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawił komedię G. K. Chestertona pt. „Magia" oraz jednoaktowy żart Bernarda Shawa pt. „Czarna dama z sonetu". Obie sztuki reżyserował dyr. W. Horzyca.

Teatr Ziemi Kujawskiej we Włocławku wystawi w najbliższym czasie sztukę Ferdynanda Rogera pt. „Szczeniaki" w reżyserii Mieczysława Walewskiego.

Jan Parandowski wznowił wykłady

Znakomity pisarz Jan Parandowski po powrocie z zagranicy wznawia wykłady w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, jako profesor zwyczajny. Tematami wykładów prof. Parandowskiego będzie „Powieść europejska XIX w." oraz „Romantyzm angielski".

Oryginalny konkurs pianistów

W Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Łodzi urządzono konkurs pianistów — studentów Konserwatorium. Do konkursu wprowadzono inowację zastosowaną na międzynarodowym konkursie muzycznym w Genewie, mianowicie: uczestnicy konkursu grali na estradzie za parawanem i byli niewidoczni zarówno dla jury, jak dla publiczności.

System ten pozwala wyeliminować przy ocenie gry wszelkie inne momenty, poza czysto i wyłącznie muzycznymi.

Wieczory literackie

Tadeusz Makowiecki o „Ostatniej walce Żeromskiego ze Smętkiem"

Mówić o Żeromskim tak, żeby jego cytaty nie wyglądały jak błyszczące klejnoty na tle matowej tkaniny, a zarazem nie zatracić się w dynamice jego prozy, zachować swój własny język — jak bardzo to jest trudne, wie dobrze każdy, kto zajmował się badaniem twórczości tego artysty. Nie chodzi tu bynajmniej o ambicję dorównania Żeromskiemu w środkach ekspresji, o tę samą paletę, jakby powiedział malarz, a tylko i jedynie o zrównoważenie i zharmonizowanie walorów. Prof. Tadeusz Makowiecki, który jest w równym stopniu historykiem sztuk plastycznych, jak historykiem literatury, nie weźmie mi może za złe takiej próby interpretacji jego osiągnięć w tej dziedzinie. Wygłoszony w Pomorskim Domu Sztuki na 51 „środzie literackiej" szkic krytyczny prof. Makowieckiego odznaczał się nie tylko jasnością i zwartą konstrukcją wykładu — ale także prawdziwie piękną formą literacką, co w wypadku Żeromskiego nastręcza wyżej wzmiankowane specjalne i dodatkowe trudności.

Prelegent mówił na temat „ostatniej walki Żeromskiego z szatanem", uosobionym w postaci Smętka w „Wietrze od morza".

Rewizjonizm ogarniający powojenną literaturę nie mógł oczywiście ominąć Żeromskiego, którego twórczość porusza tyle problemów dziś tak bardzo aktualnych. Dramat Żeromskiego wrócił na scenę („Uciekła mi przepióreczka" w Krakowie i Poznaniu), na temat całej twórczości i poszczególnych utworów znów zabierają głos krytycy literatury, publicyści, ba nawet archeologowie (prof. Kostrzewski w „Arkonie"). Wzbogaceni o ogrom tragicznych przeżyć i doświadczeń, staramy się dziś w świetle nowej rzeczywistości spojrzeć na dzieło artysty. Głębiej, a czasem inaczej niż dawniej zarysowują się też niektóre problemy. Do tych należy w pierwszym rzędzie problem walki germańszczyzny z żywiołem polskim. Walka ta wybuchała gwałtownie, to znów uciszała się na ziemiach całej Polski, ale tu na Pomorzu trwała zawsze, bez chwili wytchnienia, od najdawniejszych czasów. Smętek, upostaciowanie sił wrogich polskości, tutaj trzymał się pazurami. Żeromski uwierzył, że stuk młotów wbijających pale w dno gdyńskiej zatoki, entuzjastyczna uparta praca polska, wygnała Smętka na zawsze z tej ziemi, że stało się to w oczach jego pokolenia. Niestety, my wiemy, jak bardzo się pomylił! Czyżby więc Smętek był tylko tworem literackim, bladym odbiciem dramatycznej rzeczywistości? To nie jest przypadek, że wypłynęła znów sprawa Smętka że się na ten temat polemizuje (prof. Makowiecki w „Jantarze", Marian Turwid i Wanda Brzeska w „Arkonie"), że prof. Makowiecki nową przeprowadza rewizję jego procesu. Chcemy nareszcie wiedzieć, kim jest Smętek, jak uwolnić się od przekleństwa jego obecności.

Prof. Makowiecki rozszerzył i pogłębił zagadnienie, przedstawiając problem Smętka, jako ostatni w świadomości artysty etap walki dobra ze złem. Świadomość istnienia pierwiastka zła walczącego, szatana, jest dla ludzkości równie odwieczna, jak pojęcie Boga. Naczelną ideą twórczości Żeromskiego jest właśnie „walka z szatanem". Prof. Makowiecki ukazał nam też poszczególne jej etapy.

Jest okres, gdy artysta sądzi, że należy zło pokonać ascezą. Skoncentrowana w duszy potęga dobra, świętością. Ariańska idea „nie sprzeciwiania się złu", sądzi artysta wtedy, musi sprawić, iż wypali się ono samo. Wkrótce jednak zachwiała się w nim ta wiara. Doszedł do przekonania, iż zło należy zwalczyć jego własną bronią, potęgą środków materialnych, bezwzględna nadludzką siłą fizyczną.

Walka ze Smętkiem, to jest według prelegenta trzecia faza. Pojęcie zła zostało tu uosobione, straciło charakter mistyczno-kosmiczny. Żeromski śledzi, jak wyglądała w ciągu wieków walka z szatanem na skrawku polskiej ziemi. Uważa teraz, że walka ze złem nadludzką bronią świętości, czy też zwalczanie go jego własnymi środkami nie są wprawdzie wykluczone, najbardziej celowe są jednak środki dostępne dla każdego człowieka, dla połączonych sił ludzkich. Zwycięstwo musi być zbiorowe!

Smętek, potomek Arymanów i Lucyferów, okazał się wrogiem bardziej groźnym, niż się napozór zdawało, walka z nim wymaga skupienia wszystkich sił w narodzie. Pierwiastek społeczny i oparty na gruncie realizmu humanizm przeciwstawia się tu indywidualizmowi i idealizmowi poprzednich poglądów Żeromskiego.

Prelekcję prof. T. Makowieckiego poprzedził słowem „wprowadzającym" dr Jan Piechocki dając pogląd na dotychczasową literacką i naukową działalność prelegenta.

Mgr Alina Chyczewska

Kalendarzyk

Poniedziałek: 24 lutego 1947
Katolicki: Macieja Ap.
Słowiański: Bogurada

POZNAŃ

Adres Redakcji i Administracji
Działyńskich 8 tel 11-57

Program teatrów i kin

Niedziela, 23 bm. **Wielki:** pop. — Kraina uśmiechu, wiecz. Harnasie i Cagliostro — uroczyste przedstawienie w rocznicę wyswobodzenia Poznania. **Polski:** pop. — Szczeniaki, wiecz. — Dom otwarty, **Nowy:** pop. i wiecz. — Pygmalion, **Komedia Muzyczna:** pop. i wiecz. — Zwyciężyłem kryzys, **Mały:** Dzień bez kłamstwa. **Aktora i Lalki:** Zmarznięte serce.

Apollo: Zamieć śnieżna, **Bałtyk:** Zakazane piosenki. **Muza:** Śluby kawalerskie, **Rialto:** Ukochany, **Warta:** 15-letni kapitan.

Ul. Burzańska zamknięta dla ruchu kołowego

POZNAŃ (S). Prezydent miasta zarządził od zaraz zamknięcie dla ruchu kołowego ulicy Burzańskiej na przestrzeni od przejazdu kolejowego do ul. Koszalińskiej.

Zmiana numerów telefonicznych

POZNAŃ (S). Dyr. Okręgu Poczt i Telegr. podaje do wiadomości, że w związku z przeniesieniem Rej. Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego z ul. Marsz. Focha 19 na Al. Marcinkowskiego (gmach głównej poczty) zostały zmienione niektóre numery telefonów tegoż urzędu, a mianowicie: nacz. urzędu nr 40—60, z-ca nacz. 85-50, kasa opłat tel. 89-05, ewidencja telefonów 88-20.

Zakończenie kursu

POZNAŃ (S). Z okazji zakończenia jednorocznego kursu przysposobienia budowlanego odbyło się wręczenie świadectw kursistom. Po przemówieniu nacz. Wydz. Szkół Zaw. Kur. Okręgu Szkolnego inż. de Mesera oraz inż. Kuźmowicza w imieniu wykładowców i radcy Wróblewskiego, zast. nacz. Wydz. Odbudowy Urzędu Wojew. rozdanie świadectw i nagród książkowych dokonał rektor inż. Orgelbrand. Na 172 kursistów 169 otrzymało świadectwo pomocnika technika budowlanego, 3 zaświadczenie o odbytym kursie.

GNIEZNO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
w Gnieźnie — nr tel. 15-33.

Repertuar teatrów i kin

Teatr Miejski: 23 bm. g. 19 „Mysz kościelna" Fodora.

Kino Polonia: — „Syn pułku".

Dyżury aptek i lekarzy

Dzienny lekarski 23 bm. dr Chwiałkowski, 3 Maja 5, nocny dr Ginelli, Park Kościuszki 5, nocny 24 bm. dr Jakowicz, Stalina 14.

Apteka Centralna, ul. Chrobrego.

Woj. poznański w Gnieźnie

GNIEZNO (p). Koło Zw. Powst. Wlkp. 1918/19 r. urządza 23 bm. o g. 12 w sali Teatru Miejskiego uroczystą akademię, połączoną z dekoracją powstańców, przemówieniami i występami artystycznymi. Prócz solistów udział w występach weźmie orkiestra reprezentacyjna m. Gniezna. Na akademię przybyć ma wojewoda poznański p. Stefan Brzeziński.

Subwencja na konserwację odkryć wykopaliskowych

GNIEZNO (p). Dzięki staraniom star. pow. w Gnieźnie, zaniedbanymi w okresie okupacji wykopaliskami na Ostrowie Lednickim w pow. gnieźnieńskim zainteresował się Woj. Urząd Kultury i Sztuki, podejmując zabiegi w Ministerstwie o uzyskanie subwencji na konserwację.

Zgodnie z opinią uczonych wykopaliska lednickie odgrywają niemałą rolę i świadczą o kulturze Słowiańszczyzny. Po uzyskaniu subwencji prace konserwacyjne rozpocząć się mają już w okresie wiosennym.

Prace nad budżetem

SZCZECIN (ZAP). Wydz. fin. Zarządu Miejskiego opracował projekt budżetu miejskiego na rok 1947. Wydatki pochłoną sumę 167 milionów zł, a dochody przyniosą 145 milionów zł. Niedobór wynosi 22 miliony zł. Przedsiębiorstwa miejskie z wyjątkiem wodociągów i kanalizacji są dochodowymi, natomiast podstawą deficytu jest Opieka Społeczna i Szpitalnictwo.

Na utrzymanie Miejskich Zakładów Opiekuńczych, które w Szczecinie tworzą całe miasto — przewiduje się wydatki około 75 milionów zł, a dochody w tych działach wynosić będą zaledwie 57 milionów. W tym więc dziale znajduje się główne źródło niedoboru, które jednakże ze względu na wielkie potrzeby opieki społecznej nie może ulec likwidacji. Sumy deficytowe mają być pokryte z Komunalnego Funduszu Zapomogowo-Kredytowego.

Bolączki komunikacyjne

hamują rozwój miast

GRODKÓW — Śląsk Opolski (ZAP). Na terenie Opolszczyzny obserwujemy potwierdzenie tezy o zasadniczej roli komunikacji przy rozwoju miast: te miasta, które mają lepsze połączenia rozwijają się pomyślnie, te zaś, które dogodnych połączeń nie mają, chorują na zastój gospodarczy i pewną ospałość. Do tej drugiej kategorii należy Niemodlin i Grodków. Jeszcze bliżej położony Opola Niemodlin lepiej sobie radzi, natomiast Grodków zdradza wprawdzie wyraźnie tendencję do gospodarczego wiązania się z Opolem, ale brak połączenia kolejowego, a bardzo tylko słabe i niepewne autobusowe — powodują, że miasto zaopatruje się raczej we Wrocławiu lub za pośrednictwem linii Nysa—Katowice. W mieście też nic się nie buduje, a inicjatywa prywatna zdradza w tym stanie rzeczy bardzo małą ruchliwość. Ożywienie gospodarcze Grodkowa wymaga bezwzględnie poprawy komunikacji.

Naprawa mostów na Wiśle

GDYNIA (am). Odbudowa zniszczeń wojennych na Wybrzeżu postępuje widocznie naprzód. W rozbieżności z nią znajduje się jednak naprawa względnie odbudowa mostów na Wiśle, mimo ich kapitalnego znaczenia gospodarczego.

Od Gdańska do Torunia mamy zamiast 5 przedwojennych tylko jeden most kolejowy w Toruniu znajdujący się zresztą dopiero w naprawie. Most w Tczewie będzie na razie służył dla ruchu osobowego i kołowego. Prowizoryczny drewniany most w Opaleniu jest poważnie uszkodzony, służy tylko do ruchu osobowego i kołowego; ruch kolejowy odbywa się tylko z przesiadką, a pociągi pośpieszne Warszawa—Gdynia muszą odbywać drogę okrężną na Toruń. Most w Fordonie jest zniszczony i nieczynny.

Największy most kolejowy pod Grudziądzem, będący przed wojną głównym szlakiem komunikacyjnym centrum Polski z portami — zniszczony w czasie działań wojennych — nie jest jeszcze całkowicie rozmontowany, a o jego odbudowie nic nie słychać, chociaż ma on pierwszorzędne znaczenie ogólnopaństwowe. Grudziądz, jeden z największych ośrodków przemysłowych Pomorza i po Warszawie miasto najbardziej zniszczone, odbudowuje się wprawdzie lecz rozwój przemysłu uzależniony jest całkowicie od komunikacji przez Wisłę. Projekt budowy tymczasowego mostu dla ruchu osobowego i kołowego upadł z niewiadomych powodów. Problem ten jest najistotniejszym zagadnieniem odbudowy życia gospodarczego na naszym terenie.

Przydział towarów bawełnianych

SZCZECIN (MA). Woj. Wydz. Apr. podaje do wiadomości, że począwszy od 21 bm. wydawane będą na zarejestrowane za IV. kwartał 1946 r. karty odzieżowe następujące towary bawełniane: materiał koszulowy 8 pkt. za 1 m, materiał pościelowy art. E. S. 531 15 pkt. za 1 m, materiał pościelowy art. E. S. 530 i B 462 — 13 pkt. za 1 m, materiał pościelowy art. 42/140 — 14 pkt. za 1 m. materiał pościelowy art. 42/80 — 8 pkt. za 1 m, materiał pościelowy art. KR. 80 — 8 ptk. za 1 m. materiał prześcieradłowy PR 140 — 14 pkt. za 1 m, kreton druk. KR. 80 — 8 pkt. za 1 m, flanela drukowana i drap — 7 pkt. za 1 m. satyna podszewkowa — 10 pkt. za 1 m, surówka B. 122 cm — 14 pkt. za 1 m.

Na jedną kartę odzieżową, zarejestrowaną na cały kwartał, wydawane będą towary bawełniane wartości 46 punktów. Na kartę zarejestrowaną na jeden miesiąc wydawane będą towary wartości 15 punktów, na 2 miesiące — wartości 31 punktów. Towary bawełniane wydawane będą zbiorowo poprzez zakłady pracy.

Przy zbiorowym odbiorze towarów Zakłady Pracy powinny sporządzić zapotrzebowanie żądanych towarów wg następującego wzoru: L. p., imię i nazwisko, zapotrzebowany towar, wartość punktowa. Wykazy te wraz z kartami żywnościowymi należy złożyć w biurze Spółdzielni Spożywców „Robotnik", przy ul. Armii Czerwonej 7, które po opłaceniu należności wyda asygnatę na odbiór towarów ze składów.

Próbki wydawanych towarów bawełnianych z podaniem cen i wartości punktowych za IV kwartał będą wyłożone w Biurze Spółdzielni „Robotnik". Dla sprzedaży indywidualnej uruchomione będą w terminie późniejszym osobne punkty rozdzielcze. Termin uruchomienia punktów rozdzielczych oraz ich adresy podane będą później.

SZCZECIN

Repertuar teatrów i kin

Komedia Muzyczna, godz. 16 i 19 Mariusz. **Mały:** godz. 16.30 i 19: Tancerka Rosita. **Kukiełkowy** Czarodziej, 15,30: Ciocia Twardowska

Kina: Odra: Kochaj tylko mnie. Bałtyk: Twardzi ludzie. Polonia: Elwira Madigan. Apollo: Francja wyzwolona. Kino przenośne: śluby kawalerskie.

Repertuar kin

„Odra", Al. Wojska Polskiego 2 — Kochaj tylko mnie. **Bałtyk,** ul. Mickiewicza 127 — Twardzi ludzie. **Polonia,** ul. Wilsona 28 — Elvira Madigan, **Apollo,** ul. Nad Odrą 28 (Stołczyn) — Francja wyzwolona.

Kina przenośne: Śluby kawalerskie. Seanse dla zakładów pracy i świetlic zamawiać należy w OZK, Al. Wojska Polskiego 2 (Referat Kin Objazdowych).

Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

SZCZECIN (a). Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z okazji 29 rocznicy istnienia Armii Czerwonej zorganizowało uroczysty obchód. Po złożeniu wieńców na grobach poległych bohaterów Armii Czerwonej na Placu Sprzymierzonych, odbyła się o godz. 12 akademia w sali konferencyjnej WRN.

Morderstwa w Szczecinie

SZCZECIN (a). W ostatnich dniach w samym mieście trzy osoby straciły życie.

W restauracji przy ul. Mickiewicza w trakcie awantury doszło do rękoczynów, a następnie do gróźb bronią. Dwie osoby zostały zabite. Z powodu przeprowadzonego obecnie śledztwa szczegóły trzymane są w tajemnicy. Trzecią ofiarą padł 25-letni T. Kozłowski zam. przy ul. Witosa, którego w czasie ostrej wymiany zdań zabił niejaki Karol Wódz.

Kursy kroju i modelowania

SZCZECIN (a). Dyr. Naukowego Instytutu Rzemieślniczego przyjmuje zapisy i udziela informacji na nast. kursy: Kurs kroju i modelowania dla kobiet, kurs kierowców samochodowych, kurs kreślenia technicznego, kurs dokszt. zaw. dla rzemieślników, przygotowujący do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, kurs kroju i modelowania dla mężczyzn.

Zebranie plenarne P. Z. Z.

SZCZECIN (MA). Dnia 26 bm. odbędzie się w lokalach własnych zebranie plenarne PZZ Oddziału w Szczecinie.

Na zebraniu aktualny referat wygłosi nacz. Możelewski, następnie omówione zostaną sprawy bieżące, tj. akcja zbierania podpisów i organizacja „Tygodnia Ziem Odzyskanych".

Nowy chór

SZCZECIN (MA). Z inicjatywy PZZ powstał nowy chór, którego dyrygentem jest p. Kwieciszewski. Do chóru mogą się zapisywać zarówno kobiety jak i mężczyźni, dysponujący odpowiednimi głosami. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w sekretariacie PZZ, Szczecin, ul. Pomorska nr 7, w czasie od godz. 8 do 15.

Posiedzenie W. R. N.

SZCZECIN (ma). Ósme zwyczajne posiedzenie WRN odbędzie się w dn. 28 bm. w sali obrad z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie, 2. sprawozdanie prezydium, 3. odczytanie preliminarza budżetowego Woj. Zw. Samorządowego, 4. sprawa odbudowy portu szczecińskiego, 5. sprawozdanie Wydziału Wojewódzkiego, 6. sprawozdanie Kuratora Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, 7. sprawozdanie dyrektora Okręg. Urzędu Likwidacyjnego, 8. wolne wnioski, 9. zamknięcie.

Karty wstępu dla gości otrzymać można w biurze prezydialnym WRN, Plac Niezłomnych.

„Gryf" przegrywa z „Odrą" 5:11 w boksie

SZCZECIN (tc). Ringi szczecińskie zdobywają sobie powoli opinię gorącego terenu. Już trzecia pozawojewódzka drużyna została odprawiona ze Szczecina z porażką. Gryf toruński wyjechał z wynikiem nieco za wysokim jednak na ogół zasłużonym ze względu na nieczysty i nie całkowicie sportowy sposób walki większości zawodników.

Wyniki: Gumowski (Gryf) po najładniejszej walce wypunktował Janika, Kurkowski (G) przegrywa przez dyskwalifikację w III r. ze Stachowiczem, Krzemiński (G) nokautuje w II r. Kukulaka, Gumowski (G) po pierwszej wymianie ciosów przegrywa k. o. ze Skałeckim, Hekler (G) mimo przewagi przegrywa klasycznym k. o. z Brolikiem, Boszak (G) przegrywa przez dyskwalifikację w II r. z Ambrożem, Błędowski (G) w ten sam sposób przegrywa w III r. z Wilczkiem. Zmorzyński (G) remisuje z Deringiem.

Dobrze zapowiadający się mecz zepsuł sędzia ringowy Figiel, orzekając trzy dyskwalifikacje, z czego tylko jedną słusznie, a dwie zbyt pochopnie.

KATOWICE

Oddział IKP w Szczecinie.
ul. Zygmunta Pełczaka 16 tel 829

Śląsk wpłacił 10 miliard. złotych na Daninę Narod.

KATOWICE (Mc) Olbrzymia większość społeczeństwa śląskiego spełniła swój obowiązek narodowy, wpłacając dotychczas 10 miliardów zł co stanowi blisko 85% wymiaru.

Domy wypoczynkowe dla górników

KATOWICE (Mc) Staraniem Zw. Zaw. Górników szerokie rzesze robotników kopalnianych korzystają z taniego i dobrego odpoczynku w uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych w Sudetach, na Podkarpaciu, w Tatrach i nad morzem. Uczestnicy wczasów korzystają z kąpieli i wód mineralnych na koszt Ubezpieczalni Społecznej.

Za dwutygodniowy pobyt płacą pracownicy zaledwie 336 zł co wynosi 24 zł dziennie. W roku ub. skorzystało z wczasów około 20.000 pracowników.

Zjazd metalowców w Katowicach

KATOWICE (Mc). Ostatnio odbyła się konferencja Centralnego Zarządu Zw. Zaw. Metalowców z udziałem 16 delegatów z całej Polski. Ze sprawozdań wynika, że metalowcy posiadają 272.044 członków, zatrudnionych w 1.668 zakładach pracy.

W różnych instytucjach państwowych, samorządowych i społecznych związek reprezentuje 500 przedstawicieli. Przy oddziałach związku istnieje 26 sekcyj młodzieżowych z 146 kołami przy poszczególnych zakładach pracy. Ogółem zrzeszono 34.086 członków.

Członkowie Związku korzystają z 16 domów kultury, 260 czytelni robotniczych, 390 świetlic oraz 250 bibliotek. Z akcji wczasów korzystało ogółem 26.594 osób.

WARSZAWA

Strajk robotników zakończony

WARSZAWA (PAP). Strajk okupacyjny pracowników prywatnej fabryki pierników i cukierków pn. firma M. Wiśniowski w Wawrze zakończył się całkowitym zwycięstwem pracowników.

Właściciel fabryki chciał zlikwidować dział produkcji herbatników i pierników. Decyzje powziął wbrew interesom zarówno zakładu pracy, jak i robotników.

Na miejsce zatargu udali się: przedstawiciel Warszawskiej Rady Zw. Zaw. p. Sokołowski oraz sekr. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spoż. p. Urbański. W obecności właściciela fabryki, Bolesławskiego oraz wszystkich pracowników omówiono wyczerpująco całokształt zatargu. W rezultacie, właściciel fabryki przyjął wszystkie postulaty pracownicze i wypłacił pełne zarobki za okres wstrzymania pracy oraz za okres strajku okupacyjnego. Fabryka przystąpiła do pełnej produkcji, nikt z pracowników nie został zwolniony.

ŁÓDŹ

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 66 tel 153 44

Repertuar teatrów

Teatr W. P.: Krakowiacy i Górale. Kameralny **Domu Żołnierza:** Homer i Orchidea **TUR:** Ożenek — Gogola i Czechowa — Oświadczyny, w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego. **Lutnia:** Hrabia Luxemburg. **Dziecięcy Teatr Kukiełek RTPD:** Historia cała o niebieskich migdałach.

Repertuar kin

Adria: U schyłku dnia **Bałtyk:** Ludzie i manekiny. **Bajka:** Płomień nie zgasł. **Gdynia:** Siedmiu śmiałych. **Hel:** Symfonia młodości. **Muza:** Elwira Madigan. **Polonia:** Zakazane piosenki, **Przedwiośnie:** Nieustraszeni **Robotnik:** Syn pułku **Roma:** Zuch dziewczyna. **Rekord:** Nowe pokolenie. **Stylowy:** Zajazd na rozdrożu, **Świt:** Podrzutek **Tatry:** Kapryśna ekspedientka, **Tęcza:** Nieustraszeni, **Wisła:** U schyłku dnia **Włókniarz:** Symfonia młodości **Wolność:** Piękna płeć. **Zachęta:** Elwira Madigan. **Kino Oświatowe:** nieczynne.

Tran i rejestracja

RADOM (a). Polski Czerwony Krzyż otrzymał tran celem rozdania zakładom dobroczynnym, szkołom, ośrodkom zdrowia i szpitalom. Miejski Ośrodek Zdrowia przystąpił już do rozdawania otrzymanego tranu.

Rejestracja personelu lekarskiego i pomocniczego została przedłużona do końca lutego rb.

Zamknięcie garbarni

RADOM (a). W związku z niewydawaniem przez Urząd Skarbowy kart rejestracyjnych przedsiębiorstwom nie posiadającym uprawnień przemysłowych, od 1 stycznia 1947 roku zarejestrowanych zostało 21 przedsiębiorstw przemysłowych i 46 warsztatów rzemieślniczych.

W lutym rb. zamknięto komisyjnie 10 fabryk garbarskich na polecenie Min. Przemysłu, gdyż były one nieczynne, lub mało produkujące.

WYBRZEŻE

Adres Redakcji i Administracji Gdynia Abrahama 19 tel 270-82

Repertuar teatrów na Wybrzeżu

Teatr Miejski w Gdyni: Żeglarz. **Teatr Domu Marynarki Wojennej w Gdyni:** Rozkoszna dziewczyna.

Repertuar kin

GDYNIA Warszawa: Czarodziejski kwiat **Atlantic:** Ciche wesele **Promień** (Chylonia): Podrzutek **Fala** (Grabówek): 15-letni kapitan GDAŃSK **Światowid:** Klatka słowicza SOPOT **Polonia:** Ulica złoczyńców. **Bałtyk:** Paweł i Gaweł WRZESZCZ **Bajka:** Dni szczęścia SŁUPSK **Polonia:** Zakazane piosenki TCZEW **Wisła:** Zakazane piosenki. LĘBORK **Fregata:** Czapajew. PUCK **Mewa:** Zuch dziewczyna. WEJHEROWO **Świt:** Nieuchwytny Smith.

Komunikowanie się z Polakami w ZSRR

GDAŃSK (am). Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej przekazało wszelkie sprawy, związane ze zbieraniem wiadomości o Polakach, przebywających na terenie Związku Radzieckiego – Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi

„Marine Raven" przybył z repatriantami

GDYNIA (am). Przy nabrzeżu polskim w Gdyni stanął statek angielski „Marine Raven", który przywiózł 1.300 repatriantów ze Szkocji. Następny transport repatriantów przywiezie z Londynu statek „Śląsk".

Spadek styczniowych połowów dalekomorskich

GDYNIA (am). Polskie połowy dalekomorskie w miesiącu styczniu spadły bardzo znacznie, wynosząc 1.570 kg.

Połowy w miesiącu grudniu na morzach dalekich wyniosły 103.350 kg ryb. Tak znaczny spadek połowów należy tłumaczyć słabą znajomością terenu i techniki połowów przez załogę polska próbnego statku należącego do firmy „Dalmor" W styczniu w okolicach Islandii i Lofotów łowiło 5 statków dalekomorskich, w tym dwa z firmy „Dalmor" i trzy z firmy „Ławica".

Ostrzeżenie dla handlujących

GDAŃSK (am). Na terenie Gdańska rozpowszechnia się nielegalny handel różnego rodzaju towarami, jak tekstylia, pochodzącymi z akcji „przemysł dla wsi", artykuły UNRRA skóry itd. Proceder ten uprawia element, uchylający się od kontroli władz skarbowych, nie płacąc podatków na równi z innymi, przyczyniając się do uszczuplenia Skarbu Państwa oraz podrywa autorytet zrzeszonego kupiectwa, lojalnie ustosunkowującego się do obowiązujących przepisów w okresie normalizacji życia gospodarczego Państwa. W związku z powyższym Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu m. Gdańska ostrzega wszystkich, którzy handlują bez uprawnień, że pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej, a posiadany przez nich towar ulegnie konfiskacie

Plenarne posiedzenie M. R. N.

GDAŃSK (am). Plenarne posiedzenie MRN w Gdańsku odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 10 w gmachu Zarządu Miejskiego (Al. 3 Maja 10, pokój nr 10). Na porządku dziennym znajduje się: przedstawienie Radzie wyników wyborów i wypowiedzi Klubów, wniosek prezydium w sprawie poparcia słusznych dążeń starosłowiańskiej Ziemi Łużyckiej zmiany w składzie Rady i ślubowanie członków uchwalenie regulaminów Komisyj: Kontroli Społecznej, Regulaminowo-Prawnej, Finansowo-Budżetowej, Aprowizacji i Handlu Odbudowy Miasta, Morskiej i Opieki Społecznej. Następnie odczytane zostaną wnioski Zarządu Miasta w sprawie podwyższenia opłaty dziennej za pobyt w szpitalu, podwyższenie opłat ambulatoryjnych, powołanie komisji szacunkowej dla ustalenia podstawowego komornego od wymiaru podatku od lokali za 1946 r., przyjęcie sprawozdania rachunkowego z wykonania budżetu Zarządu Miejskiego za okres od 1. 4. 45 do 31. 12. 46 r. oraz odpowiedź na interpelacje SD w sprawie wymówienia pracy pracownikom Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji.

Urząd Wojewódzki przejmie agendy zlikwidowanych urzędów

BYDGOSZCZ (x). Na wstępie plenarnych obrad pomorskiej WRN, odbytej 21 bm., w sali malinowej RDK odczytano pismo W- y w sprawie niespełniania swych obowiązków przez sporą liczbę radnych z reguły nie przychodzących na posiedzenia. Z kolei Rada rozpatrywała wnioski Wydziału Wojewódzkiego w sprawie podwyższenia kredytów, rozszerzenia systemu premiowania, uchwalenia 110% dodatku reprezentacyjnego i przyznania zasadniczych poborów wojewody dla przewodniczących Rad. Następnie szczegółowe sprawozdanie za rok 1946 złożył wicewojewoda Jakubowicz, omawiając treściwie sprawy- statutu rozbudowy Urzędu Wojewódzkiego Delegatury Gł Urzędu Statystycznego, likwidacji Urzędów Ziemskich oraz otwarcia Wydziału Motoryzacji i Pożarnictwa

W związku z nowym podziałem pracy w wykonywaniu nadzoru nad działalnością poszczególnych wydziałów Urz. Woj. ustalono podział kompetencji: woj. W. Wojewoda przejął: wydział ogólny, samorządowy, Opieki Społecznej i Wydział Motoryzacji wicewoj. Jakubowicz: Wydział Apr. i Handlu, Komunikacji, Odbudowy, Pomiarów i Dyrekcji Region Planowania Przestrzennego. wicewoj. Trzebiński sprawuje nadzór nad Wydziałem Społeczno-Politycznym, Wojskowym, Przemysłowym, Zdrowia, Weterynarii i Kultury i Sztuki.

Nacz. Wydz. Samorządowego narzekał w swoim sprawozdaniu na brak fachowców, którzy z powodu zbyt niskich uposażeń odpływają do spółdzielczości i przemysłu. Obecnie następuje jednak stopniowa poprawa. Gospodarka finansowa oparta jest na prowizorium, gdyż stare dekrety przestały obowiązywać a zatwierdzenie nowych nadeszło zbyt późno. Źródła finansowe miast kurczą się coraz bardziej i budżety przedstawiają coraz większe niedobory.

Wydział Aprowizacji zainterpelowano w sprawie wycofania kart żywnościowych dla niektórych instytucji oraz dla szpitali, którym niestety, z rozkazu Min. Aprowizacji zniesiono zaopatrzenie kartkowe. Następnie omawiano sprawę przeniesienia się ewtl. lekarzy z Bydgoszczy na prowincję. Wieś narzeka na brak opieki lekarskiej, a w Bydgoszczy jest o 50 proc. lekarzy więcej, aniżeli przed wojną.

Na zakończenie wicewoj Jakubowicz zgłosił nagły wniosek, aby Rada zwróciła się do Min. Komunikacji o ustanowienie Dyrekcji Dróg Wodnych w Bydgoszczy i wniosek w sprawie scalenia spraw związanych z przemysłem budowlanym w jednej instytucji. Oba wnioski przyjęto jednogłośnie. Na zakończenie radny dr Skopowski zgłosił wniosek dot. spraw szkolnictwa na tut. terenie.

Przed manifestacją tężyzny fizycznej młodzieży pomorskiej

TORUŃ (wik). Dla przewidzianego na dni 25 i 26 maja br Okręgowego Święta WF Młodzieży Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Komitet Organizacyjny ustalił już program.

W dniu otwarcia święta tj. w pierwszym dniu Zielonych Świąt manifestacja tężyzny naszej młodzieży rozpocznie się Mszą św. polową na pl. św. Katarzyny. W nabożeństwie weźmie udział młodzież, biorąca udział w pokazach oraz reprezentacja władz państwowych, samorządowych szkolnych itp. O godz. 8.30 grupy regionalne przejdą ulicami: św. Katarzyny, Królowej Jadwigi, Szeroką, Chełmińską, Szosą Chełmińską na Stadion Miejski, gdzie o godz. 9.30 nastąpi oficjalne otwarcie święta. Przewidziane jest tutaj wysłuchanie hymnu państwowego, podniesienia sztandaru, raport kierownika „święta", przemówienie kuratora okręgu i przedstawicieli władz oraz defilada zawodników.

Pokaz gimnastyczny rozpoczną o g. 10 chłopcy szkół powszechnych w liczbie tysiąca. Z kolei przeprowadzone zostaną gry ruchowe młodzieży szkół powszechnych i przedszkoli, ćwiczenia rytmiczne młodzieży szkół średnich żeńskich w liczbie 500 i zawody lekkoatletyczne oraz gry sportowe. Konkurencje te przeprowadzone zostaną do g. 13. W międzyczasie o g. 12 rozpoczną się w pływalni garnizonowej zawody pływackie.

Po południu o g. 13 nastąpią na Rynku Staromiejskim popisy chórów szkół średnich, a o g. 15 wznowione zostaną zawody na Stadionie Miejskim. Od godz. 16 odbywać się będą w kilku punktach miasta koncerty zorganizowane przez instruktorów śpiewu, a wreszcie o g. 20 młodzież pozaszkolna zaprezentuje wielkie widowisko plenerowe.

W drugim dniu Zielonych Świąt w godzinach przedpołudniowych odbywać się będzie dalszy ciąg zawodów sportowych, których finały rozegrane zostaną tegoż dnia pomiędzy g. 15 o 17.30. W tym też czasie odbędą się pokazy harcerskie.

Welką manifestacją młodzieży szkół powszechnych będą popisy chórów (w łącznej liczbie 3000 dzieci), które wykonają „Błogosławiony chleb" i „Warszawiankę". O g 18 młodzież jeszcze raz wystąpi z widowiskiem, a o g. 19 nastąpi zamknięcie zawodów, rozdanie nagród, przemówienie kuratora szkolnego i opuszczenie sztandaru. Wspólne odśpiewanie „Roty" zakończy wielkie dni pomorskiej młodzieży.

Wąbrzeźno

(P) **Wyrokiem Sądu Okręgowego** z Torunia na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie został skazany na 6 mies. więzienia i 1000 zł grzywny Jan Józef Kotowicz z Zaskocza, za próbę przekupienia funkcjonariusza MO w celu skłonienia go do zaniechania doprowadzenia oskarżonego jako podejrzanego o kradzież.

INOWROCŁAW

Pododdział IKP Inowrocław, ul. Król Jadwigi 28 tel. 16-12.

APTEKA DYŻURNA

Apteka pod Krzyżem, Paderewskiego 5.

PROGRAM KIN

Słońce: Ulica złoczyńców. **Bałtyk:** Jej pierwszy bal.

(hj) **W niedzielę 23 bm.** o g. 14 i 19.30 w sali Teatru Miejskiego wystawia Teatr Poslki z Bydgoszczy komedię w 3-ch aktach Scribe'a i Legouve'a „Walka kobiet".

(tim) **Za wywołanie bójki** stanęli przed Sądem mieszkańcy Inowrocławia: Szczepański Władysław, Szczepańska Irena i Chęsiak Olimpia. Szczepańskiemu Władysławowi zarzuca akt oskarżenia uderzenie niej. H. Polasik tępym narzędziem w lewy bok i spowodowanie złamania dziesiątego żebra, powodując tym naruszenie czynności klatki piersiowej. Szczepańska Irena i Chęsiak O. brały udział w pobiciu H. Polasik. Bójka spowodowana została kłótnią pomiędzy oskarżonymi a poszkodowaną. Sąd uznał Szczepańskiego Władysława winny przestępstwa i skazał go na 9 miesięcy więzienia, Szczepańską Irenę na 6 mies., zawieszając wykonanie kary na okres 3 lat. Postępowanie karne w stosunku do O. Chęsiak Sąd umorzył.

Brześć Kujawski

(md) **Nowy burmistrz.** Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej burmistrzem wybrany został p. Kazimierz Niewiadomski. Zastępstwo pełni p. Wasilewski.

Sezon Białego Domu...

Toruń w lutym

Mówili mi, że za czasów „wielkiego" Forstera zażywni i kompetentni radcy z „serca kontynentu" upodobali sobie miasto „Thorn". Lubili patrzeć, jak życie i limuzyny płyną regularnie dobrą uliczną kostką, tuż nad doliną Wisły Rozwijali starannie tabliczki francuskiej czekolady na murawie toruńskiego parku. Rozumieli prawie jedno: że nigdzie tak blisko asfalt nie dotyka dzikości jak właśnie tu. Było w tym naturalnie dużo megalomanii i jeszcze więcej pruderii. Był jednak i rzeczywisty podziw. Ten podziw urodził się we mnie zeszłego lata. Stałem właśnie nad stawem w kształcie konchy. Wypełniał ją dobry i senny malachit. Jakieś czerwone rybki roztapiały się leniwie w wielkim słońcu.

Wczoraj do naszej redakcji przywlókł się tęgi, zawoalowany gość. Przyniósł anons na białym papierze. Zażądał reklamy dla toruńskiego parku: Podpisano: Król!

Musiałem to naturalnie sprawdzić. Park wyglądał zupełnie inaczej. Był to biały park. Świerki skrzętnie chowają śnieg w igłach ostrych, pachnących dziczą. Zalewy leżą płasko. W jarach włóczy się coś natchnionego. Zwykły błękit...

Sprawdziłem więc tę historię. Jest piękna!... Ogłaszam reklamę wielkiego białego parku.

Namawiam studentów, namawiam ludzi pracy! Warto to obejrzeć, ten sezam pachnący śniegiem i swobodą...

Utrata lata nie oznacza utraty parku. Oznacza ładną premierę zimy. Oznacza szych i lamenty szronu.

Mądrzy radcy ze Stuttgartu wycinają skrzętnie kupony na chleb. Zwycięstwo jest cofnięte wstecz!... Śnieg leży na stawach ten sam, ten z „serca kontynentu". Ale jest inny. Bez śladu wojennych kabrioletów Rzeszy

Poza tym jest już tylko błękitny

K. M.

Królestwo dzieci

Reportaż z ćwiczeniówki przy Państwowym Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli

Toruń, w lutym

Korzystając z miłej gościnności dyrektorki p. Wandy Szuman zwiedzamy z dużym zainteresowaniem starannie urządzone salki wzorowego przedszkola przy Państw. Seminarium Wychowawczyń Przedszkoli w Toruniu. Jest to jedyna na Pomorzu, tak wysoko postawiona szkoła tego typu. Metody wychowawcze programu oparte są na najnowocześniejszych pracach i doświadczeniach pedagogów tej miary, co słynna Czermińska, Marciszewska i inni.

Szczupłe, lecz nowocześnie i kompletnie urządzone sale szkoły znamionuje estetyka sprzętu i prostota koniecznych urozmaiceń. Nieskazitelna czystość sal świadczy o szczególnej dbałości kierownictwa i pesnonelu o warunki higienicznego nauczania.

Małe pokoiki dziecięce, udekorowane w sposób swojsty i nieskomplikowany w barwne wycinanki i łatwo pojętne dla dziecka obrazki, stanowią poza tym istne królestwo zabawek.

Zabawki te, pozornie tylko proste obliczone są na efekt szybkiego rozwoju dziecka. Zamyka się w nich metoda udostępniania zjawisk zwykłego życia w sensie bardzo praktycznym i co ważne — pociągającym. Oglądając pierwsze, niezręczne klejone koperty „poczteczki" i „tablice dyżurów" (dzieci uczą się systematyczności i porządku) skłonni jesteśmy do roztwliwień. To wzruszenie nie opuszcza nas również w pokoju, gdzie na „prawdziwej" wodzie pływają blaszane okrtęy a misie o wyłupiastych, kolorowych oczach jadą wagonami drewnianych expresów. Szkółka posiada również akwarium i ptaszarnia. Letnią porą gołębie mieszkające w szkolnym ogródku przylatują wprost do klas. Przyjaźń białych gołębi i małych ludzi.

Pani Szuman nie mówi o sobie nic. Lecz my wiemy, że to ona właśnie po okresie walki o utrzymanie polskości, buduje cicho i bez haseł królestwo słodkiego dzieciństwa. Nazywa się to również budową fundamentu. Fundamentu rzeczy ważnych trwałych.

Krystyn Mazurkiewicz

TORUŃ

Administracja i Redakcja ul. Żeglarska 27

\# (kz) **Mąka dla ludności pracującej.** Jak się dowiadujemy w Wydz. Apr. już jutro wydany będzie komunikat o przydziale mąki dla pracujących na kartki wszystkich kategorii.

\# (kz) **Wydział Apr. i H. Zarz. Miejsk.** podaje do wiad., że ludność miasta otrzyma na karty zaopatrz. na m. luty w czasie od 22 — 28 bm. chleb i to: na karty I kat. nr 48, 49, 50, 51 i 52 — po 0,5 kg; II kat. kup. 45, 46, 47, 48 — po 0,5 kg; kat. III kup. 42, 43, 44, 45 — po 0,5 kg; I R kup. 44, 45, 46 i 47 — po 0,5 kg; II R kup. 42, 43 — po 0,5 kg; „C" kup. 5 i 6 — po 0,5 kg i na karty „MK" kup. 7 — 2 kg. Kto w wyznaczonym terminie nie odbierze chleba traci prawo do jego nabycia.

\# (kz) **Likwidacja 2 punktów rozdziału kart zaopatrz.** nastąpiła z dn. 21 bm. Mieszkańcy przedmieścia Toruń-Mokre, którzy pobierali karty przy ul. Grudziądzkiej 84 (punkt zlikwidowany) — obecnie będą je otrzymywać w baraku przy ul. Żwirki i Wigury 1, a mieszkańcy Jakubskiego Przedmieścia, którzy pobierali karty przy ul. Warszawskiej 2/4 (punkt zlikw.) otrzymają je w gmachu Zarządu Miejskiego, pokój 151.

\# (kz) **Wydział Apr. i H. Zarz.** Miejskiego wzywa wszystkie zakłady pracy, które dla swych pracowników pobrały w grudniu 1946 r. paczki żywn. UNRRA, by niezwłocznie, a najpóźniej do dn. 28 lutego br. zwróciły Zarz. Miejskiemu (pok. 150) wykazy pracowników z potwierdzem odbioru paczek. Kto w terminie do 28 bm. bez usprawiedliwienia nie przedstawi rozliczenia z pobranych paczek, traktowany będzie jako uchylający się od obowiązku dokonania rozliczenia i będzie musiał ponieść konsekwencje prawne. Paczki żywnościowe pobrane, a dotąd nie wydane, należy zwrócić do „Społem" w Toruniu, ul. Mostowa 29, który wyda w dowód zwrotu paczek odpowiednie potwierdzenie, które dołączyć należy do rozliczenia.

Z życia akademickiego

\# (kz) **Biblioteka Koła Chemików** jest dostępna dla członków Koła w każdy poniedziałek od g. 14.30 — 16.30.

\# (kz) **Program Niedzieli Sportowej w Toruniu, w dn. 23 bm.** Godz. 11, lodowisko przy ul. Mickiewicza — zawody łyżwiarskie dla amatorów i zrzeszonych. Godz. 15, lodowisko „Rybaki" — spotkanie silnego ŁKS-u (Łódź) z tut. „Pomorzaninem". Godz. 19 Pałac Sportowy — mecz bokserski „Pafawag" (Wrocław) — „Pomorzanin" (Toruń). Wrocław przyjeżdża ze słynnym Sztolcem.

WŁOCŁAWEK

Administracja — Księgarnia Spółdzielcza „Pochodnia", Włocławek, ul. Kościuszki 5. tel. 11-95.

(md) **Pożyteczne kursy.** Z dniem 1 marca br. ZWM w świetlicy własnej przy ul. Słowackiego, prowadzić będzie etapowo po cztery tygodnie, kursy informacyjno organizacyjne oraz dokształcające. Wykładowcami będą członkowie Koła Prelegentów przy Pow. Radzie Zw. Zaw.

(md) **Czerwony kur.** W zagrodzie gospodarza Jana Urbańskiego, zam. we wsi Końce, gm. Chodecz, pow. włocławskiego z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar, który strawił stodołę i oborę, narzędzia rolnicze i 3.500 kg żyta.

(md) **Konferencja skarbników.** Dnia 26 bm. o g. 10 w gmachu Wydz. Pow. PKOS zwołuje konferencję skarbników z gminnych komitetów, pow. włocławskiego.

(md) **Z posiedzenia Wydz. Pow.** Pod przewodnictwem starosty p. K. Kubskiego odbyło się tu posiedzenie Wydz. Pow., na którym postanowiono przejęcie wszystkich Ośrodków Zdrowia z powiatu, celem podniesienia ogólnej zdrowotności. Wydział Powiatowy uzyskał na ten cel subwencję w sumie 2 milionów zł. Po powołaniu członków Komisji Emerytalnej dla pracowników gminnych I instancji pp: J. Szmajde i K. Niewiadomskiego do II inst. Z. Długołęckiego St. Krzyże H. Michalskiego i Z. Nowakowskiego pow. lek. wet. p. Świetlik podkreślił konieczność szczepień przeciw różycy. Lakrze otrzymają surowicę. Sprawami personalnymi i gospodarczymi zakończono posiedzenie.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Jadwiga Korulska

PSOTEK

Był raz sobie mały kotek
Zwał się skromnie. No jak?
— Psotek.
Wacio kochał go bez miary,
Choć był zwykły kotek szary.
Ale strojnie, — ku ozdobie
Biały krawat przypiął sobie,
I na łapce miał pończoszkę,
Ta czasami brudna troszkę.
O bo Psotek był ciekawy
Każdej rzeczy, każdej sprawy.
Wszędzie łapkę swoją wtykał:
Raz do garnka, raz w trzewikach
czegoś szukał. Któż odgadnie
Co kotkowi na myśl wpadnie.
Że nie bywał nigdy chory
Więc do figlów zawsze skory.
Tutaj kłębek porwał babci,
Tam spod łóżka ciągnie kapcie,
Piłkę Kazia w kółko goni,
Łapie muchy na ogonie,
Tu znów promień słońca chwyta,
Nakrył łapką, trzyma...
Gdzie tam!
Więc nos wetknął w kubek mleka.
A psik! Psotek. Więc ucieka
I językiem prędko chlapie,
Kazik chce mu dać po łapie.
Psotek parska w gniewie srogim,
Wypiął grzbiet i... w nogi
Już na oknie. W ogród zwieje.
Lecz o dziwo! Co się dzieje?
Grzbiet wygina i sierść stroszy.
Kogoż Psotek chce przepłoszyć?
Kogo się tak Psotek boi?
Ach! To Bryś pod oknem stoi,
Groźnym okiem nań spoziera,
Kły wyszczerzył. Wrr... Dociera.
Psotek parsknął, plunął w złości.
Lecz że zemknąć jest najprościej,
Zamiast walkę przyjąć śmiele
Cofa się. Nie patrząc wiele.
Skoczył prosto w miskę ciasta...
Tego już za wiele! Basta!
Mama w gniew. Za kark kota.
Ach umazał się niecnota!
Łapy w cieście, mordka cała...
Ależ mama lanie dała.
Miau! wrzeszczał co miał siły,
By go dzieci uwolniły.
Lecz tym razem już i one
Brać go nie chciały w obronę,
Co za wiele to za wiele,
Każdy śpi tak, jak pościele.
Dzieci wiedzą przecież o tym:
Zawsze kara jest za psotę.

KRÓLIKI

Było ich dziewięć. Miały futerka bielusieńkie, jak śnieg. I oczy, jak prawdziwe bursztyny.

Króliki te otrzymała Janusia w podarunku od dziadzia. Po dwu tygodniach podrosły a Janusia, która polubiła białe, przytulne zwierzątka, dbała o nie bardzo. A to uprosiła kromkę chleba i już biegła do stajenki. A to nosiła im słodką marchewkę, obierzynki z jabłek, czasem garstkę owsa.



Króliki przywiązały się do swej opiekunki. Gdy się zjawiała w stajence, biegły ku niej żwawo, otaczały białym wiankiem i stawały na tylnich nóżkach, podnosząc w górę wąsate pyszczki — wiedziały, że w rękach Janusi coś dobrego dla nich się znajduje. Wiodło im się dobrze, były tłuściutkie, czyściutkie. Stawały się też coraz większe.

Aż nagle — poczęły ginąć. Zginął jeden, zginął drugi. I znów jeden.

O, jakże się Janusia martwiła! Co też się z tymi królikami działo? Zginęły, jak kamień w wodzie. Idzie raz Janusia do stajenki, myśli:

— Może znowu będzie jednego brakować? — I na tę myśl, aż się jej łezki kręcą w oczach.

Patrzy — W stajence stoi wielki, bury kot — trzyma w zębach królika — i iskrzącymi, złymi oczyma wpatruje się w dziewczynkę. Oto odkryto jego złe czyny. Teraz już wszyscy będą wiedzieli, dlaczego króliki giną — reszta królików, spłoszona, z ogromnym lękiem w swych złocistych oczkach, tuli się po kątach.

Janusia również jest przestraszona, ale nie traci panowania nad sobą. Wybiega ze stajenki, zawierając za sobą drzwi. Biegnie do domu i choć serduszkiem wstrząsa żal, opowiada spokojnie, aczkolwiek głosik jej drży nieco, co się zdarzyło w stajence.

Stary Antoni z dużym workiem i laską w ręce, pospieszył tam w tej chwili.

Co się z kotem stało, nie dowiedziała się Janusia. To pewne, że poniósł zasłużoną karę. A króliki od tego czasu przestały ginąć.

E. Drz.



Smacznego!

O czym nie każdy wie...

Akka — to nazwa murzyńskiego plemienia karlego wzrostu, żyjącego w środkowej Afryce

Akka — to także nazwa miasta portowego w Syrii. Starożytne miasto Akko-fenickie, zdobyte w r. 1191 przez krzyżowców

ale Akkadami nazywano lud, który jeszcze przed Semitami zamieszkiwał Babilonię północną, zwaną Akkad.

Pacjent: — Przeprowadziłem taką kosztowną operację i wcale mi się wzrok nie poprawił. Widzę, że pieniądze wpakowałem w błoto.

Lekarz: A jednak pan już lepiej widzi.

*

— Chyba się omyliłeś? Zauważyłem, że dałeś szatniarzowi 200 złotych?

— Bynajmniej. Zobacz jakie futro dostałem od niego.

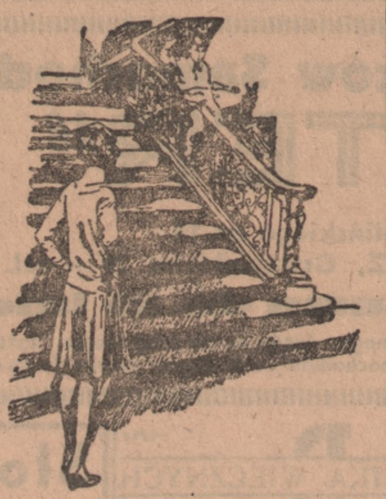
Humor

DOBRY PRZYKŁAD

Gen. Eisenhower opowiadał Churchillowi o dodatnim wpływie jaki podobno wywierają żołnierze angielscy na żołnierzy amerykańskich. Churchill uśmiechnął się tylko i nic nie odpowiedział. W tym momencie wbiega żołnierz amerykański i pyta:

— Panie generale, czy mogę pożyczyć na godzinę pana samochód?

— Rozumie pan teraz, co chciałem przez to powiedzieć? — zwraca się Eisenhower do Churchilla. — Jeszcze rok temu nie odważyłby się mnie o to spytać.



— Co robisz, Jureczku?

— Przygotowuję spodeńki dla biednych dzieci!

*

Szeregowiec Antoś niezmiernie lubi zakłady i nigdy ich nie przegrywa. Ma to tak demoralizujący wpływ na całą kompanię, że jego porucznik po wielu daremnych próbach uleczenia maniaka z tego brzydkiego nałogu, posłał go w końcu do dowódcy kompanii. Po odbytej rozmowie i naganie, kapitan wzywa do siebie porucznika.

— Dowiodłem szeregowcowi — mówi kapitan — że może przegrać zakład. Spytałem dlaczego nie może przestać się zakładać, na co odpowiedział, że jest to zwyczaj, którego nie może się w żaden sposób oduczyć. Naprzykład mógłby się ze mną założyć teraz o tysiąc złotych, że mam znamię na lewym ramieniu. Oczywiście wiedziałem, że go nie mam, zdjąłem koszulę i przekonałem go o tym. Zgodził się, że przegrał i dał mi tysiąc złotych. Przypuszczam, że to go wreszcie oduczy robienia głupich zakładów.

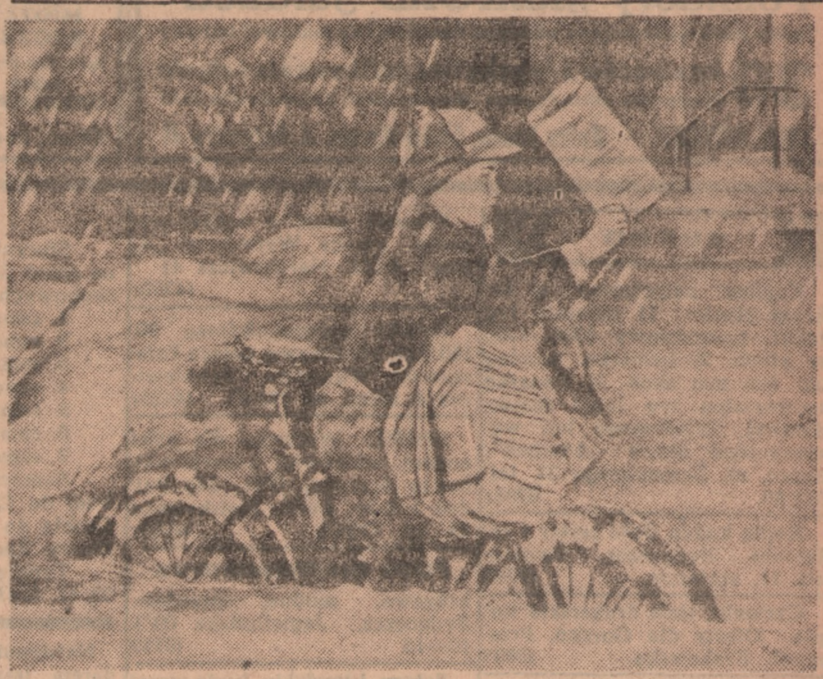
Porucznik przyjmuje oświadczenie kapitana z zgorzkniałą miną. Dowódca kompanii pyta go o powód niezadowolenia.

— Oczywiście nie jestem zadowolony — odpowiada porucznik — widzi pan kapitan w drodze do pana, Antoś założył się ze mną o dwa tysiące złotych, że w ciągu pięciu minut zmusi pana do zdjęcia koszuli.



— Oskarżony! proszę mi objaśnić, jak mogliście ukraść zegarek — i w dodatku pugilares,

— Zbyteczny trud, panie sędzio! i tak tego dokonać nigdy pan nie potrafi! (London Opinion)



Pismo dociera, mimo rozlicznych przeszkód, szybko i regularnie do swych czytelników. Jest to dużą zasługą m.in. roznosicieli, których nie odstrasza ani mróz ani zawieje śnieżne. Ten oto mały chłopiec może być przykładem dla swych kolegów. Chociaż rower jego tonie w zaspach śnieżnych, spełnia pilnie swój obowiązek, roznosząc wśród mieszkańców miasteczka nadeszły przed chwilą numer pisma







KUPNO

Kupimy natychmiast w dobrym stanie: 1) tokarnię typ lekki, narzędziowy 1000—1500 w kłach. 2) heblarkę, szepinq ok. 500 mm skok. 3) frezarkę uniwersalną typ lekki (narzędziowy). Wiadomość lub wyczerpujące oferty „Morpak", Sopot, ul. Żeromskiego 21, tel 514-90. 6295r

Kupię każdą ilość ceraty i celuloidu. Bydgoszcz, Dworcowa 11, szklarnia. (8793

Czcionki, linie drukarskie kupię. Oferty dla Gorzko, Przemyśl, Krakowska. (8695

Szpagaty, linki, włosie, przybory wędkarskie i rybackie kupuję. Skład, Grudziądz, Kościelna 12. (6206r

Fabryka „Alfa" w Bydgoszczy, Garbary 3, zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom, monety, wyroby). (6275r

Bigówkę oraz nitówkę kupię. Wytwórnia Walizek Karoń. Łódź, Piotrkowska 115. (6269r

Kauczuk naturalny, bunę kupujemy. „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46. (6338r

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź Piotrkowska 136 (2025r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź Nowomiejska 4 (2600r

Warszawska Pracownia torebek skórzanych imitacji Ryszard Gajda i S-ka, Łódź, Piotrkowska 31, tel 264-04. (5024r

Młyńskie kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młyńskie (gaza siatka, pasy, gurty) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38, tel 888-87 Sprzedaż Pankiewicza 4 sklep (przy Jerozolimskich, (4426r

Krawaty, szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom", Łódź, Narutowicza 41 (4290r

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140-litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, sklep, tel 888-87 (4425r

SPORT. Wszystko dla piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boksu dostarcza D/H Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. (4993r

Futro Brajtszwancowe brązowe, modne, sprzedam Bydgoszcz, Jagiellońska 69/3, 10—15 (8797

Setery irlandzkie (rude szczeniaki) na sprzedaż. Oglądać: Bydgoszcz, Śniadeckich 10/4 od 3—4-ej. (8784

Młyńskie maszyny gotowe okazyjnie odstąpię: tarar, tryjer, szmerglówka, szczotkowa, gniotki, śrutownik uniwersalny, kamienie, walce-mlewniki, odsiewacz, perlak, krajalnica. Oferty: „Młyńskie" Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa. Wspólna 50. (6322r

RÓŻNE

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie (2902r

Rok zał. 1930 Zakład dla napraw maszyn biurowych Ludwik Lasowy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 26, tel 14-57. przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych Części zapasowe na składzie Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancję Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym Kupujemy stare maszyny i części Fachowe porady bezpłatne (3054r

Wspólniczki lub wspólnika gotówką 500 000 poszukuję do powiększenia przedsiębiorstwa handlowego Of. IKP Bydgoszcz nr „8766" (8766

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Stocznia Nr 1 w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dzień 28. II. 1947 r. o godz. 12-tej na sprzedaż samochodów osobowych i ciężarowych:

1. samochód 4-osobowy „Adler",
2. samochód 4-osobowy „Opel-Olimpia",
3. samochód 3-kołowy „Tempo",
4. samochód ciężarowy 3-t. „Opel-Blitz",
5. samochód ciężarowy 3-t. „Opel-Blitz",
6. samochód ciężarowy 3-t. na ropę „Deutz",
7. samochód ciężarowy 4-t. na ropę „Skoda".

Samochody można oglądać we wtorki i piątki od godz. 9-tej do 12-tej w garażach Stoczni nr 1 w Gdańsku, ul. Lisia Grobla do dnia 27. II. 1947 r. po uprzednim zgłoszeniu się w Biurze Ruchu Maszynowego.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach do dnia 27. II. 1947 r. w Biurze Ruchu Maszynowego. 4/W. (6300r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek, zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50,— zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni", Kraków, skrytka pocztowa 475. (6131r

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27 Prowincje informujemy listownie

POSZUKIWANIA

Kto wiedziałby o losie Antoniego Czernichowskiego z Wilna, który był wywieziony na roboty do Niemiec, ostatni adres: „Oberbiel über Wetzlar", Wohnlager Kling. Uprzejmie proszę o zawiadomienie brata Franciszka Czernichowskiego, Gdańsk-Wrzeszcz, Traugutta 75/5. (6292r

Poszukuję syna Franciszka Ligmana z Jabłonowa Pom., ostatnio przebywał Włoszech miasto Lugo-Kaczulice — Italia proszę kolegów, którzy do końca przebywali, o łaskawe uwiadomienie rodziny. Jabłonowo Pom., ul. Kościelna 7 (6328r

PRACA

Potrzebna kucharka i pomocnica. Zgłoszenia Bydg., Al. 1 Maja 51 m. 2 (5798

Gospodyni samodzielna, samotna, najchętniej repatriantka z Wileńszczyzny, potrzebna. Zgłoszenia Bydgoszcz, Sułkowskiego 6 m. 2. (8783

Chłopiec do pomocy w warsztacie poszukiwany. Zgłoszenia Bydgoszcz, Dworcowa 42. skład. (8794

Rutynowana pianistka (akordeon — śpiew) oraz jazz — perkusista (trąba) wolni. Oferty kierować pod adresem W. Lemański, Bydgoszcz, 3 Września nr 4. (8738

Młodszą siłę biurową z pisaniem na maszynie przyjmie Spółdzielnia „Pogoń", Bydgoszcz, Dworcowa 51/16. Zgłoszenia z życiorysem od 10—12. (8819

Ogrodnika-specjalistę, warzywnika-kwiaciarza przyjmę natychmiast. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw pod adresem Zakład Ogrodniczy, Gdańsk-Wrzeszcz, Partyzantów 46. (6326r

Fabryka artykułów elektrotechnicznych Inż. St. Ciszewski pod Zarządem Państwowym Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 1, zaangażuje: 1 siłę do biura zakupów z wykształceniem handlowym. Kandydaci proszeni są o zgłoszenia w godzinach od 8—15-tej. (6336r

Szwajcara wraz z rodziną do obory zarodowej od 1 III 47 r poszukuje Zespół Czernin maj. Czernin poczta Sztum pow Sztum (6197r

Kierownik młyna obeznany z buchalterią młyńską poszukuje posady. Oferty IKP Bydgoszcz „Organizator". (8811

Buchalter (ki), bilansista, znajomość przebitkowej „Perfekta" jednolity plan kont potrzebny do młyna. Oferty z podaniem kwalifikacji kierować Państwowy Młyn Wodny. Bratian, pow. Lubawski. Mieszkanie i utrzymanie zapewnione. (8718

Poszukujemy kilku buchalterów znających księgowość przebitkową i jednolity plan kont Zgłoszenia należy kierować: Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Oddział Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 24. (6276r

Robotnika rolnego do wszystkich prac na deputat z 2 posyłkami i młodszego ogrodnika pod dyspozycję od 1. 4. 1947 r. wzgl. od zaraz do Harcerskiego Ośrodka Rolnego przyjmie Komenda Pomorskiej Chorągwi Harcerzy Bydgoszcz, Wały Jagiellońskie 15. (6318r

Potrzebny pomocnik ogrodniczy, kawaler, kwiaciarz. Zgłoszenia: Ogrodnictwo, Wąbrzeźno, Polna 2. (6213r

Poszukuję cukiernika. Wiadomość, Bydgoszcz, Marcinkowskiego 9/11. (8726

ZAMIANY

3 pokoje kuchnia śródmieście I piętro zamienię na 2 pokoje kuchnia. Oferty IKP Bydgoszcz pod 8791. (8791

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 44, wysoki brunet, inteligentny, sympatyczny, spokojnego uczciwego charakteru, zdecydowany, poślubi pannę lub wdówkę przystojną, niezależną, celem stworzenia wspólnej egzystencji. Szczegółowe oferty Kalisz, Skrzynka Pocztowa 22. (6327r

Wdowiec sytuowany pozna odpowiednią damę serca. Cel matrymonialny. IKP Bydg. „Przystojny". (6065r

Sierota młoda poślubi wdowca, chętnie z dzieckiem. IKP Bydgoszcz „Przyjaźń". (6065r

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, moc bogatych partii, liczne podziękowania. Łódź 1 skr. 163. (6003

Kawaler kupiec samodzielny, lat 37, pozna panią do lat 27. Cel matrymonialny. Poważne oferty z fotogr. IKP Bydgoszcz pod 8812. (8812

Czy znajdzie się starszy, bardzo szlachetny, niebrzydki, z wyższym wykształceniem pan, który ożeniłby się z 42-letn. kobietą-człowiekiem, elegancką szatynką, nie zupełnie biedną, z którą przeszedłby spokojnie przez resztę życia. Poważne zgłoszenia kierować Kurier Polski Bydgoszcz pod „Kosmetyczka". (6334r

Humor zagraniczny



— Wczoraj podczas pisania przez nieuwagę połknąłem moje wieczne pióro.

— O Boże! a cóż się dalej stało?

— Dokończyłem ołówkiem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA. Bydgoszcz, ul Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-59.

OGŁOSZENIA. Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwania pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul Jagiellońska Nr 1. E-35631